Nr 49. Kraków, Środa 1 Marca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 837.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hescana i A. Salomonowej plac Maryacki 3. — Handel St. Kuźniczkiego, Szewska. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Briera, ul. Karmelicka 16.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hessclos. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmiedt (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 11. — M. Dukes Nachf. — Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowa walna bitwa.

Z pola walki w Mandżuryi nadchodzą od dni kilku wieści, z których wnosić można, iż rozgrywają się tam obecnie wypadki niezmiernej doniosłości wojennej, że toczy się już nowa walna bitwa, która rozstrzygnie zapewne nietylko o losie armii Kuropatkina, lecz także o losie całej wojny. Sytuacya nie jest jeszcze zupełnie jasna, powtarza się znowu to, co już tylokrotnie w obecnej wojnie, stale zaś w chwilach najważniejszych wprawiało w wielki kłopot referentów wojskowych prasy europejskiej: o toczących się walkach nadchodzą wiadomości znów tylko ze strony rosyjskiej, podczas gdy źródła japońskie milczą zupełnie. Dziś np. na 5 czy 6 depesz rosyjskich, zawierających doniesienia bardzo poważne, mamy tylko jedną depeszę z Tokio, ta zaś donosi jedynie, że w Mandżuryi panuje silna zamieć śnieżna i że Rosyanie w sobotę i niedzielę strzelali dalej.

Takie milczenie po stronie japońskiej oznaczało dotychczas zawsze, że rozpoczęli oni akcyę o ważnych celach i na wielkie rozmiary. Z depesz rosyjskich i kilku prywatnych, jakkolwiek bardzo niejasnych, nie można też już wątpić, iż akcya taka jest w pełnym toku, a dalej, że zaraz na wstępie uwieńczona została kilku wojennemi sukcesami.

Wszystko przemawia za tem, że ma ona na celu nie mniej ni więcej, jak zupełne osaczenie całej armii Kuropatkina, czyli ściślej mówiąc, wszystkich trzech armij rosyjskich.

Raporty rosyjskie dotyczą, jak zwykle, tylko poszczególnych epizodów toczącej się walki. — Jedno atoli uderza w nich dziś bardzo: raporty te sprawiają obecnie wrażenie prawdy i szczerości. Jest to jakoby szczerość rozpaczy i widocznie w głównej kwaterze rosyjskiej już sobie powiedziano: klęska jest nieunikniona, pocóż więc taić prawdę? Przyznano się tedy otwarcie do straty kilku ważnych pozycyj, zwłaszcza do straty wzgórza bereżnewskiego. Mimo waleczności wojsk naszych — telegrafuje Kuropatkin — nie mogliśmy się na niem utrzymać.

Ogłoszona wczoraj w Petersburgu depesza Kuropatkina z dnia 26 b. m. brzmi:

„Nieprzyjaciel dalej prowadzi ofenzywę przeciw naszym wojskom koło Czinheczeng i obszedł oba skrzydła naszych wojsk a zwłaszcza lewe skrzydło. Także w kierunku Kautulin posunęli się Japończycy, obszedłszy nasze lewe skrzydło. Jednakże wszystkie ich ataki na Tangoun i na dolinę Beydalingou zostały odparte. Pułkownik Gorski został ciężko w głowę zraniony. Ofenzywa japońska w kierunku Banjapudza została odpartą. Na niektórych punktach naszych stanowisk zmusiły nasze straże do cofnięcia się przednie straże japońskie".

I w tej depeszy generał Kuropatkin przyznaje bez obsłonek, że Japończykom powiodło się wykonać manewr strategiczny, najgroźniejszy dla Rosyan, obejście obu ich skrzydeł. Fakt ten potwierdzają dwie prywatne depesze angielskie. Jedna z nich opiewa, że generał Kuroki zapuścił się już daleko na północ i zagraża pozycyom na tyłach armii rosyjskiej, że oddzielna kolumna japońska posuwa się od południowego wschodu ku linii kolejowej, aby przeciąć ją na tyłach rosyjskich, a wreszcie, że Japończycy już ostrzeliwują Mukden z ciężkich dział pozycyjnych.

Ostatnia ta wieść nie wydaje się jeszcze prawdopodobną, jak to w dalszym ciągu wykażemy.

Druga depesza angielska, którą otrzymał londyński „Daily Telegraph" przytacza pogłoskę, według której 40 000 Japończyków wkroczyć już miało do Fakumenu i że sześciotysięczna ich kolumna zbliża się do Sinmintim.

I ta pogłoska zawiera, jak się zdaje, dużo przesady. Za fakt uważać należy jedynie, że miejscowość Fakumen znajduje się w rękach podjazdów japońskich. I to atoli jest już momentem dla Rosyan niezmiernie groźnym.

Sytuacya, o ile dotychczas stwierdzić można, tak się przedstawia:

Główny atak japoński skierowany jest przeciwko lewemu skrzydłu rosyjskiemu. Generał Kuroki, wsparty podobno przez armię generała Nogi, posunął się bardzo daleko ku wschodowi i dziś stara się opanować wąwozy w pasmie górskiem Talin, dzielącem go od rzeki Hun. Miejscowość Czenhenczen, według innej pisowni Tsinhoeczon, zdobyta przez Japończyków, dalej wąwóz Dapinlin, oddalone są od Mukdenu, a tem samem od kolei mandżurskiej, w prostej linii o 110 do 120 kilometrów, a więc około 16 mil naszych. Walczące tam wojska japońskie nie mogą zatem jeszcze zagrażać kolei na tyłach rosyjskich. — Bliżej, bo tylko w oddaleniu 40 do 50 kilometrów od Mukdenu, znajduje się wąwóz Kautulin, który będzie zapewne identyczny z wspomnianą przez Kuropatkina przełęczą Gutnlin. Lecz ten wąwóz do wczoraj jeszcze znajdował się podobno w rękach rosyjskich. — Celem akcyi japońskiej w tym kierunku jest widocznie dotarcie do rzeki Hun pod Supan, albo Tnszun, położonych już na tyłach armii rosyjskiej.

Druga podobna taka akcya odbywa się na zachodzie, na lewem japońskiem a prawem rosyjskiem skrzydle. Tam oddziały japońskie dotrzeć już miały do Sinmintin, położonego na zachód od Mukdenu w oddaleniu około 60 klm. i daleko na północy, do Fakumen. Ta miejscowość leży nad samą granicą Mongolii, 80 klm. na północ od Mukdenu, a w oddaleniu 40 klm. na zachód od Tienlinu.

Jak silne są te oddziały japońskie, nie wiadomo jeszcze. Nasuwa się wogóle kwestya, czy siła liczebna armii japońskiej wystarczy do skutecznego przeprowadzenia tak ogromnie rozległych operacyj skrzydłowych. Jeżeli atoli na ten cel wystarczy, w takim razie jedynie szybki odwrót ku północy ocaliłby mógł jeszcze armię Kuropatkina od zupełnego osaczenia. Wieść, że urzędnikom Banku rosyjskiego polecono przygotować się do rychłego opuszczenia tego miasta, wskazywałaby, że naczelny wódz rosyjski już myśli o takim odwrocie!

Wiec międzynarodowy w sprawie polskiej.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy").

Paryż, 26 lutego.

W ubiegły czwartek 23 b. m. odbył się w Paryżu w pięknej sali Wielkiego Wschodu, meeting międzynarodowy z porządkiem dziennym: „Rewolucya i rzezie w Polsce". Prezydyum honorowe przypadło w udziale senatorowi Clemenceau i Jerzemu Brandesowi; zebraniu przewodniczył znakomity historyk francuski, profesor sorbony, Karol Seignobos. Na listę komitetu złożyły się nazwiska następujące: Jerzy Brandes, dr E. Brissand, Jerzy Clemenceau, senator, Lucyan Descaves (znany pisarz francuski), M. Cohn i A. Combault, przedstawiciele komitetu studentów francuskich, Ludwik Dumur, redaktor naczelny tygodnika „Le Courrier Européen", Eugeniusz Fourniere, dyrektor czasopisma „La Revue Socialiste", Anatol France, członek Akademii, P. Fribourg, radca municypalny Paryża, J. P. Langlois, profesor wydziału medycznego, Oktawiusz Mirbeau, Juliusz Renard, powieściopisarz, Mikołaj Salmeron, były prezydent rzeczypospolitej hiszpańskiej, członek kortezów, Gabryel Séailles, profesor sorbony, Karol Seignobos, Marceli Sembat, deputowany socyalistyczny, Sergi, profesor uniwersytetu w Rzymie, pułkownik Sever, były deputowany, pani Séverine, znana publicystka, Vandervelde, deputowany belgijski, Emil Verhaeren, znakomity poeta, Yvetot et Lévy, delegaci ogólnego francuskiego związku pracy. Głos zabierali kolejno: Fournière, Fribourg, profesor Langlois, Lévy, Seignobos, Combault, Pietro Mazzini (przedstawiciel demokracyi włoskiej), Sembat, pani Séverine, Yvetot. Listy nadesłali: Brandes, Descaves, Séailles, Sergi, Vandervelde, deputowany Vaillant, Verhaeren, Maurycy Maeterlink, deputowany belgijski Fournémont, członek Instytutu Ludwik Havet i inni. Meeting zorganizowała redakcya paryskiego tygodnika politycznego „Le Courrier Européen", poświęconego sprawom polityki międzynarodowej i życia społecznego, kwestyi pokoju i obronie ludów uciśnionych; rzeczom polskim tygodnik ten od czasu swego powstania poświęca szczególną uwagę.

Jeśli zważymy, że od lat kilkudziesięciu nie odezwał się w sprawie polskiej poważniejszy głos na forum publicznem świata, że zwłaszcza od czasu zawarcia sojuszu rosyjsko-francuskiego kwestya polska świadomie i umyślnie była w prasie i opinii francuskiej pomijana milczeniem, zrozumiemy, jak doniosłe znaczenie mieć może ten meeting czwartkowy, urządzony z udziałem tylu wybitnych przedstawicieli myśli i polityki europejskiej.

Pierwszy zabrał głos prof. Langlois, który w krótkich i dobitnych słowach określił położenie robotników w Rosyi i w Polsce i wykazał, że dzięki nędznej płacy życie robotników jest tam systemem głodowym. Tutaj — według prof. L. — należy szukać głównego źródła rewolucyi, którą mowca wita z zapałem. „A jeśli wam brakuje pieniędzy, nie krępujcie się, bierzcie od nas, wszak obowiązkiem naszym jest pomagać wam, czem możemy" — temi mniej więcej słowy zakończył profesor swe przemówienie.

Ognistą przemowę wygłosił deputowany Sembat. Wyjaśnił on znaczenie, jakie dla wypadków dzisiejszych miała wojna rosyjsko-japońska, która z jednej strony wykazała słabość i zgniliznę rządu rosyjskiego i tem samem podkopała hańbiący dla Francyi sojusz, z drugiej przyspieszyła wybuch rewolucyi w Rosyi i w Polsce i godzinę wyzwolin ludu. Mowca zastrzega się, że nie będzie wspominał o rzeziach w Polsce, na poprzednich bowiem zebraniach, w których uczestniczył, już o nich mówił, a „nie powtarza się mów, które podyktowało oburzenie". Przechodząc do zabójstwa w. księcia Sergiusza, twierdzi Sembat, że pomimo całego swego wstrętu do gwałtów, aktu tego potępić nie może. „Ci, którzy każą nam się oburzać z powodu zabójstwa Sergiusza, robią na mnie takie wrażenie, jak gdyby z nas szydzili... Śmierć pociąga za sobą śmierć... Słuszną jest rzeczą, że zginął ten, który był sprawcą zguby wielu ludzi". Mowę swą zakończył Sembat wyrażeniem nadziei, że zbliża się chwila, kiedy wszystkie ludy Europy, nareszcie wolne, przystąpią do unii stanów zjednoczonych Europy.

Wymownie i z szczerem uczuciem i sympatyą opisał w przemówieniu swem radca municypalny Fribourg przebieg krwawych wypadków w Polsce. Mazzini złożył rewolucyonistom polskim hołd w imieniu demokracyi włoskiej, „która nie pozwoliła Włochom zhańbić się przyjęciem u siebie krwawego cara".

Yvetot i Lévy — ze „Związku ogólnego pracy" — podkreślili naukę, jaka z ruchów obecnych w Polsce płynie dla rewolucyonistów wogóle. „Odtąd mamy dowód, że rewolucya społeczna dokonać się może jedynie drogą strejku powszechnego" — zawołał Yvetot. Student Combault opisał ciężkie położenie młodzieży uniwersyteckiej w Polsce i wyraził w imieniu młodzieży francuskiej pogardę tym rzekomym patryotom polskim, którzy błotem oszczerstwa pragnęli obrzucić dzisiejszy piękny ruch rewolucyjny w Polsce.

Fournière, stojąc na stanowisku najszerzej rozumianej doktryny socyalistycznej, wyraził zdziwienie wobec tych socyalistów, którzy pragnęliby, aby rewolucya w Polsce nie posiadała żadnych cech narodowych. „Nie zapominajmy — mówił — że socyalizm ma za hasło jak najszersze wyzwolenie człowieka... O ile jesteśmy wrogami ciasnego nacyonalizmu i szowinizmu, o tyle musimy przyznać każdemu narodowi, każdej jednostce pełne prawo wyboru narodowości, do której należeć pragnie... I jeśli dziś lud polski nie na zasadzie jakichkolwiek praw lub tradycyj historycznych, lecz po prostu siłą własnej woli pragnie pozostać polskim, to powinniśmy uznać słuszność zupełną takich żądań. Należenie do tej lub innej narodowości jest zasadniczem prawem człowieka".

Seignobos — szczery wielbiciel Polski i doskonały znawca jej dziejów — oparł przemówienie swoje na fundamencie historyi. „Gdy na jednym z meetingów poprzednich — zaczął Seignobos — prof. Langlois mówił o Polsce i gdy na sali zabrzmiał okrzyk „Niech żyje Polska!" — nie mogłem się oprzeć uczuciu chwilowego zdziwienia, a zarazem głębokiego rozrzewnienia. Ten okrzyk był niegdyś bardzo u nas popularny; tak dawnośmy go nie słyszeli"... W każdym kraju — mówił dalej Seignobos — bywały chwile krwawe, w Polsce jedynie chwile te następowały po sobie ciągiem nieprzerwanym. „Dzieje Polski XIX wieku to najkrwawsze karty w historyi współczesnej". W pięknym, wyczerpującym wywodzie opisał mowca ewolucyę, jaka się dokonała w Polsce w dobie ostatniej; wykazywał, jak powoli z ustroju średniowiecznego, który w niej przetrwał do wieku XIX, wyrabiał się ustrój współczesny („moderne"). Rewolucya dzisiejsza jest następstwem tego społecznego postępu Polski. — Aby się ta przemiana dokonać mogła w Polsce ostatecznie, doradza mowca ludowi zerwanie z arystokracyą i klerem, oraz pracę nieustanną nad podniesieniem oświaty. Mowca nie wierzy w mniemany patryotyzm arystokracyi. „Arystokracya ma we krwi służalczość względem dworu, bez względu na to, jakimkolwiek byłby on; pierwsza lepsza ranga dworska każe arystokracie odwrócić się natychmiast od spraw narodowych".

Szereg przemówień zamknęła piękna improwizacya pani Séverine, która wywołała szereg wspomnień, wiążących pamięć Francuzów ze sprawą Polski ukrzyżowanej, której serce trzy „orły szarpią".

Redaktor Dumur odczytał listy, nadesłane na meeting. Cytuję z nich niektóre ustępy.

„Nie kochamy Polski tak, jak się kocha Anglię, Niemcy, lub nawet Francyę — pisze Jerzy Brandes — kochamy ją, jak się kocha wolność... Dziś ten kraj bohaterów i męczenników, ten kraj krzyżów i grobów, podnosi się znowu. Lecz Polacy nie są sami... Gdy w Rosyi lud zarówno, jak inteligencya, buntują się przeciw tyranii ludzi podłych i łotrów, Polacy nie są opuszczeni. Robotnicy socyalistyczni Warszawy łączą się z robotnikami petersburskimi wspólnością ideałów i interesów, a inteligencya rosyjska idzie naprzeciw inteligencyi polskiej, zbliżając się do niej w tym samym wysiłku i tej samej nadziei... Na widnokręgu ukazuje się nowa zorza. Polacy, którzy pozostali wielkimi w nieszczęściu, okażą się jeszcze większymi w szczęściu, a wielbiciele ich powiedzą im: idźcie zawsze za waszem starem hasłem „Za wolność naszą i za wolność waszą".

Wyrażając żal, że okoliczności nieprzewidziane nie pozwalają mu przybyć na zebranie, pisze słynny poeta Verhaeren: „A tak pragnąłbym dołączyć głos mój do wszystkich tych, które piętnować będą rzeź w Polsce, i uczestniczyć raz jeszcze w tym dumnym wybuchu gniewu i nienawiści, który się zerwał wśród wszystkich ludów europejskich w obliczu tyranii koronowanej i pomazanej".

Prof. Sergi „protestuje... przeciw barbarzyństwu caratu i przeciw katom ludów, polskiego, finlandzkiego, ormiańskiego, rusińskiego, ludów, które cierpią niewolę i duszą się we krwi własnej za to, że dążą do życia wolnego"...

Prof. Séailles pisze: „Dobrze jest pokazać, że pieniądze francuskie, to jeszcze nie cała Francya. Tyrania wywołuje powrót do natury i nie pozostawia ludowi żadnego innego prawa, prócz prawa samoobrony. Rzezie wywołują mord, a samowładztwo równoważy się przez teroryzm. Rosya wyjdzie ze stanu stałego wojny domowej jedynie przez panowanie prawa".

Z listu Ludwika Haveta wyjmuję zwrot następujący: „Obraz, jaki mamy przed sobą, jest dziwnie moralny. Nadeszła chwila, gdy uciśnieni połączyli się przeciw temu samemu uciskowi, który starał się siłą stopić ich w całość. Rosyanie i Polacy mogą walczyć teraz wspólnie, a ponieważ gwałt i wiarołomstwo trzymają ich razem w zamknięciu na szerokiej arenie męki, piękną będzie rzeczą, gdy nauczą się być sobie braćmi dla wspólnego wyzwolenia się i gdy znajdą dla bohaterstwa swego cel wyższy od ojczyzny: ludzkość".

Rezolucya, przyjęta przez aklamacyę, wyraża podziw dla rewolucyonistów polskich i rosyjskich, oraz gorące słowa zachęty dla podwójnie uciśnionego ludu polskiego i życzenia, aby godzina wyzwolin dla niego szybko wybiła.

Nastrój w szczelnie zapełnionej sali był uroczysty. Publiczność przyjmowała mowców owacyjnie. N.

Postulaty prof. Spasowicza.

W „Kraju" petersburskim ogłasza p. Ludomir Grendyszyński szereg postulatów polskich, które mają przyjść pod dyskusyę przy obradach rosyjskiego komitetu ministrów nad punktem VII ukazu carskiego z dnia 26 grudnia.

Postulaty te są — jak zapewnia Czas" — zupełnie identyczne z doręczonemi prezesowi komitetu ministrów, Wittemu, przez prof. Spasowicza i t. zw. „grupę ugodową". — Obejmują one sześć działów, z których każdy zawiera także obszerne ich umotywowanie.

Pierwszy żąda dopuszczenia języka polskiego w administracyjnych, skarbowych i sądowych instytucyach Królestwa, z zachowaniem dla języka rosyjskiego znaczenia ogólno-państwowego. Instytucye społeczne i towarzystwa prywatne mają mieć prawo prowadzenia swej manipulacyi wewnętrznej i korespondencyi wyłącznie w języku polskim.

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

50 (Ciąg dalszy).

Długie śledztwa z Napierskim i Łętowskim czynią, najprzód do Nowego Targu Jarecki ich przywiózł, poczem pod strażą do Krakowa ich wiodą. Na wieść, że wódz chłopski do Krakowa przybywa, całe pospólstwo krakowskie wyległo, wszystko, co żyje, na Kaźmierz ruszyło. Wnet zjawił się pojazd z Napierskim i marszałkiem. Działo się to we wtorek wieczorem. Naprzeciw eskorty druga krakowska dragonia wyszła, to szlachta siewierska przeciw jeńcom rusza. Nad brzegiem Wisły wsadzono więźniów do kolasy. Kostkę Napierskiego przywiązano do drabinek, obydwie ręce mu związawszy, marszałek Łętowski zaś siedział w kolasie, ręce w tyle mając skrępowane. Patrzyło na chłopskich wodzów krakowskie mieszczaństwo, patrzyło na Napierskiego, który wesoło po ludziach spoglądał. Jakby to było pacholę, a nie mąż. „Wzrostu niewielkiego, cienki, młody, wąs czarny sypał mu się, bródka mała, spiczasta, włosy wielkie, kędzierzawe; w kabacie czarnym, rękawy rozszerzone, koszulę było widać, pludry czarne, chustką opasany, twarz sina"*). Patrzą ludzie na marszałka, chłopa grubego o orlich oczach, o brodzie siwej, ubranego w magierkę i brudną koszulę. Wnet kolasa wjechała w grodzką pod Wawelem bramę. Nie pojechali prostą drogą. Szlachta siewierska, z wjazdu chłopskich wodzów tryumf czyniła, z ostentacyą koło wałów ich wiozą, poczem do biskupiego pałacu, wreszcie koło Franciszkanów skręcono do królewskiego zamku, który dla Napierskiego miał być więzieniem. Osadzono Kostkę Napierskiego w wieży szlacheckiej, marszałka zaś Łętowskiego w złodziejskiej turmie.

Dnia 30 czerwca rozpoczął się przed szlacheckim grodzkim sądem proces. Papiery znalezione przy Kostce dostatecznym są już winy jego dowodem, są w rękach sędziów protokoły, akta, listy i uniwersały, przecież sąd chce wiedzieć, czy Napierski nie miał wspólników, którzyby z nim mieli jakie stosunki, chce wiedzieć, którzy sołtysi w powstaniu rej wodzili. Gdy zapytany przez sąd nikogo nie wydał, zawołał sędzia:

— Bierz go kat!

Przyskoczyli oprawcy i wzięli wodza chłopskiego w kluby. W torturowej szatławie nogi jego przywiązano do podłogi, u powały koło żelazne ruchome; sznur więc, którym ręce skrępowane były, przez koło przerzucono, chłopi końce liny na osi drewnianej zaplątali, oś się obraca, wypręża się lina, ciało w górę idzie, podniosło się już, sznur nogi przy ziemi trzyma, lina ciągnie i ciągnie, pręży się ciało, ludzie pracują nad obrotem osi według rozkazów sędziego. Sędzia, jako prawo grodzkie każe, woła: „włócz go kat! raz, dwa, trzy...".

Wywleczony już w górę. Gdy sędzia „trzy" krzyknął, trzeszczy coś i szeleści, jakby słychać było szelest wychodzących ze stawów kości, ból, męka, a przecie Napierski nawet nie drgnie, nawet wyrazem lic bólu nie zdradzi, jakby na łożu kwietnem był, a nie na torturze...

— Jakich wspólników miałeś? Kto z chłopstwa tłumy do buntu nawoływał?!

Napierski milczy.

— Kto ci był pomocą?

— Spólnika nie miałem, nikt mi nie był pomocą.

— Przyznaj się. Powiedz prawdę.

— Głupiś!

— Kości łamać każę!

— Łam!

— Taaak?! Dobrze. Hej! Pachołkowie! Włócz go kacie!

— Okrutniku!!!

— Trzy!!!

— Oprawco nikczemny!!! — woła Napierski.

— Cztery...

Ooo! Stawy sine, sine te stawy, a pożar męki w nich płonie.

— Mów!

— Nędzniku!!

— Pięć!!!

Napierski zemdlał. Cuci go sąd. Nowa katusza. A męka okropna wróciła mu przytomność, oto pochodnię przyniesiono, prawy bok Napierskiego palą, w nieopisanym bolu, w straszliwej męce i katuszy pokazuje się, wielka, bohaterska Napierskiego dusza, słowem nikogo nie zdradził, bolu nawet na sinem nie okazał licu. Raz go już przypalono...

— Wylicz przywódców chłopstwa i zbuntowanych sołtysów!

— Głupiś!

— Pal go dwa!

Dogasała pochodnia, drugą przyniesiono, ciało skwierczy, owłoka wnętrza się przepala... Nie ból, nie męka na myśli wielkiego rycerza, ale dzika jakaś fantazya, nikogo nietylko nie wydał, nie obwinił, ale przyszła mu myśl, aby potępić siebie. Aby większą wściekłość oprawców wywołać, „jakby mu przedewszystkiem chodziło, aby go nic od śmierci wybawić nie mogło" *). Niesłychane rzeczy mówi, wymyśla czyny, o których zapewne nigdy jego nie myślała dusza.

— Zeznasz?

— Nie.

— Pal go trzy!

Drugi lewy bok pochodnią palą. Męka... męka...

— Zeznasz?

— Zeznam!

— Na bok z pochodnią. Mów! Coś ty za jeden?

— Kostką ze Sternberku, Napierskim jestem.

— Kto cię rodzi?

— Król Władysław czwarty był moim rodzicem.

— Co czynić zamierzałeś?

— Z Chmielnickim się związałem, aby razem z nim szlachtę w Litwie, Rusi i Koronie wymordować.

— Ty więc...

— Chciałem katować ich, jak oni mnie katowali, skąpać ręce w ich krwi, jako Wielogłowskiego ręce moją krwią się zbroczyły. Za krzywdę szlachcie zapłacić, mścić się...

— Umrzesz!

— Umrę mówisz? Zatem wiedz, że Węgrów na pomoc przeciw królewiętom wołałem, że zamiarem mym było Kraków zrabować, kościoły palić, mieszkańców w pień wyciąć, wykąpać się w ludzkiej krwi...

— Nie odwołujesz tego?

— Boję się, abyś mi szlachecki sędzio życia nie darował.

Przypadł kat, miskę płonącej siarki niesie, sędzia krzyknął:

— Pal go sześć!

Bryznął gorejący płyn na nagie piersi, ogień żywy się leje, w oczach puchnie człowiek, pali się ciało, ogniem modrym jak niebo płonie siarka, strugi ognia na brzuch, na łono, na nogi lecą, leją się strugi i płoną ogniem tak pięknym, jako kwiecie lnu...

Napierski zemdlał. Wylane wiadra wody go nie ocuciły.

* * *

Wszystko pospólstwo krakowskie, kleparskie i kaźmierskie u stóp zielonej Mogiły Krakusa zebrane. Zabawa to, czy rękawka będzie? Niemasz przecie w lipcu rękawki, lud tu przyszedł patrzeć na okropne widowisko, na śmierć trojga ludzi: marszałka Łętowskiego, Kostkę Napierskiego i Rektora z Pcima zabijać dziś będą. Przed południem ich stracą, a przecie o wschodzie słonka Krzemionki pospólstwem pokryte. Wszystko się patrzy, jak kat krakowski, Szymek, szubienicę stawia. Sośniaki wczoraj jeszcze z góry świętej Bronisławy przywieziono, z wieczora ze skóry je oprawca obłupił, przez noc pomocnicy kata kopali doły; o wschodzie słonka okropne drzewa wkopane w ziemię już stoją. Przynieśli drabiny, wiązania poprzeczne teraz robią, rusztowania budują. Napierski ma na palu skończyć. Już kowal gładziutki oścień przyniósł, spiczaste ostrze, jako żelazo na kopią, na pal sosnowy wbito, czeka gotowa straszliwa iglica na swoją ofiarę. A kat Szymek pomocnikom rozkazy ciągle wydaje, gorzałkę pije. Pijany już był wczoraj wieczór, całą noc pił, rano pije, ciągle i ciągle okowitą animuszu sobie dodaje. (C. d. n.)

*) Tak opisuje Napierskiego Goliński, radca miasta Kaźmierza pod Wawelem.

*) Szczegóły męki i zgonu Napierskiego w Szkicach hist. Kubali.

Język ten winny znać także wszystkie osoby, urzędujące w Królestwie. Prywatne nauczanie języka polskiego niema uchodzić za zbrodnię kryminalną.

Dział drugi dotyczy szkół i żąda, aby językiem wykładowym w szkołach był język polski, przyczem wykazuje bezpodstawność teoryi, iż państwo, utrzymując szkoły, ma prawo narzucać w nich także poddanym innej narodowości swój język państwowy. Autor postulatów odwołuje się w tym dziale na ukaz Aleksandra II z r. 1864, w którym oświadczył, że „nie pozwala zmieniać źródeł nauki na narzędzia do osiągnięcia celów politycznych". Szkoły prywatne mają otrzymać większą swobodę.

W dziale trzecim autor wyraża nadzieję, że zniesione zostaną wszystkie przepisy, na mocy których Polacy, katolicy, lub ożenieni z katoliczkami i Polkami, wykluczeni są od służby państwowej lub społecznej tak w dziedzinie cywilnej, jak i wojskowej. Nadto urzędnicy Polacy powinni otrzymać te same prawa i takie samo uposażenie, jakie przyznaje się urzędnikom Rosyanom.

Dział czwarty żąda: zniesienia przepisów wyjątkowych, zabraniających Polakom nabywania, dzierżawienia lub legowania ziemi w tak zw. „kraju zachodnim", a Polakom w Królestwie przesiedlania się do „kraju zachodniego", dalej zniesienia ograniczeń, pozbawiających włościan w Królestwie długoterminowego kredytu w Towarzystwie kredytowem ziemskiem i rozporządzenia generał-gubernatora, zabraniającego polskim włościanom nabywania ziemi przy pomocy Banku włościańskiego w niektórych okolicach Królestwa, wreszcie zniesienia ograniczeń, zabraniających Polakom nabywania dóbr skarbowych i poduchownych.

Dział piąty dotyczy rozszerzenia na Królestwo samorządu ziemskiego i miejskiego, zaprowadzenia tam tak zwanej gminy bezstanowej, z powołaniem do niej wszystkich warstw ludności.

W dziale szóstym wreszcie jest żądanie, aby w Królestwie zaprowadzono sądy przysięgłych, obieralnych sędziów pokoju po miastach, sędziów honorowych, radę obrońców, rady komisarzów sądowych. Z zaprowadzeniem w sądach języka polskiego łączyć się ma mianowanie Polaków na posady sądowe w Królestwie.

Tężec karku.

Od pewnego czasu, jak to już donosiły telegramy, szerzy się na Śląsku górnym epidemicznie choroba, zwana tężcem karku. Według doniesień z Bytomia dotychczas 26 miejscowości jest objętych tą chorobą. W Hucie Królewskiej zmarły skutkiem tężca karku od dnia 12 do d. 18 lutego dwie osoby dorosłe i 12 dzieci. Dzienniki z pod zaboru pruskiego zajmują się oczywiście bardzo pilnie tą niezwykłą epidemią, której i z naszej strony należy się pewna uwaga.

Tężec karku, meningitis cerebro spinalis epidemica, jest chorobą, którą znamy od początku ubiegłego wieku. W r. 1805 obserwowano ją najpierw w Genewie. Oczywiście nie należy sądzić, jakoby wówczas tężec po raz pierwszy się pojawił, ale dopiero w owym roku nad chorobą tą czyniono naukowe spostrzeżenia. W r. 1823 wybuchnął tężec karku w Westfalii, nie przybierając większych rozmiarów, które dopiero osiągnęła we Francyi epidemia z roku 1837. W owych czasach pojawiał się tężec karku także we Włoszech, Algierze, Hiszpanii, Szwecyi i w północnej Ameryce, gdzie podczas wojny domowej w latach 1862 do 1864 zmarła na tę chorobę znaczna liczba osób. Równocześnie grasował tężec karku na Śląsku pruskim, w Prusach wschodnich i zachodnich, tudzież w Niemczech środkowych, a sporadycznie w Berlinie. Od tego czasu ciągle prawie pojawiały się sporadycznie wypadki tej choroby, która wogóle epidemicznie występuje dosyć rzadko, w każdym atoli razie wymaga uwagi ze strony władz sanitarnych. Śląsk górny bywa dosyć częstem polem tej epidemii.

Choroba tężca występuje zwykle nagle w kilku godzinach, ale czasem objawy przedchorobowe trwają jeden lub dwa dni. Nastają dreszcze, wywiązuje się wysoka gorączka, ból głowy z wymiotami. Gorączka w pierwszych dniach bywa zazwyczaj bardzo wysoką, później obniża się i następują nawet okresy wolne od niej. Już w pierwszych dniach występuje znamienna cecha choroby: tężenie karku. Powodem tężenia karku jest ściąganie się jego mięśni, które znowu następuje skutkiem zapalnego procesu opon mózgowych i przedłużonego mlecza pacierzowego. Mięśnie karku są na ucisk, a nawet dotykanie bardzo czułe. Tężenie mięśni karku wzmaga się i obejmuje czasem sąsiednie grupy mięśni, a nawet i dalsze, wywołując w ten sposób ogólne kurcze, stan, który nazywa się „apisthotonus".

Równocześnie powstaje nadzwyczajnie silny ból głowy, dochodzący często do takiej gwałtowności, że pacyent nagle krzyczy, albo popada z bólu w rodzaj obłędu. W ciężkich wypadkach objawy stają się coraz to groźniejszemi, występują gwałtowne bóle w krzyżach, kurcze w mięśniach szczęk, utrudnienia w połykaniu, bolesność całej skóry, kurcze rozmaitego rodzaju. Obok w licznych wypadkach pojawiają się choroby towarzyszące, jak ropienie ucha środkowego, powodujące potem głuchotę, zapalenie oczu, prowadzące do oślepnięcia, tudzież inne objawy. Epidemia tężca karku nie obejmuje wielkiej liczby ludzi, ale za to procent śmiertelności jest bardzo znaczny, dochodzący przy epidemiach lekkich do 30%, przy ciężkich do 72%. Zdarza się często, że pacyent, który wyleczył się z choroby tężca, mimo to nie odzyskuje zdrowia. Głuchota, ślepota, chroniczne zapalenie opony mózgowej, porażenia rozmaitego rodzaju pozostają po przebytym tężcu karku i powodują powolną śmierć. Choroba ta nawiedza szczególniej dzieci we wieku od 5 do 15 lat; wykazy statystyczne z lat ostatnich zapisują na 121 wypadków tężca karku 84 wypadki, któremi dotknięte zostały dzieci, liczące od 5 do 15 lat życia. Ludzie dorośli po trzydziestym roku życia rzadko ulegają tej chorobie, która znowu częściej nawiedza mężczyzn niż kobiety.

Tężec karku jest chorobą zakaźną. Przez długi czas bakteryologowie daremnie pracowali nad odkryciem zarazka tej choroby, aż wreszcie w roku 1887 profesor uniwersytetu wiedeńskiego Weichselbaum odkrył diplokoka, wywołującego chorobę tężca karku. Zarazek ten nazywa się meningococcus intracellularis i został dokładnie zbadany przez Jaegera. W epidemicznych wypadkach tężca karku zawsze znajduje się ten bakcyl, gdy w sporadycznych wypadkach prawdopodobnie występuje inny bakcyl, odkryty przez Fränkla, a uważany obecnie za przyczynę zapalenia płuc. Zarazek dostaje się do organizmu ludzkiego przez nos, który łączy się bezpośrednio z mózgiem. Wskazuje na to okoliczność, że epidemia tężca karku przeważnie występuje w zimie, gdy błona śluzowa nosa znajduje się często u wielu ludzi w stanie zapalnym i jest podatnem polem dla kultury zarazków. W Prusach tężec karku należy do chorób, o których lekarze, wedle ustawy, mają obowiązek donoszenia władzom sanitarnym.

Jak wspomnieliśmy, epidemia tężca karku nie przybiera większych rozmiarów. Niepomyślne warunki hygieniczne, pośród których żyją ubogie warstwy ludności, są sprzymierzeńcami tej choroby. Oczywiście objawy, poprzedzające tężec karku, nie są wyłączną jego cechą, lecz mogą być równie zapowiedzią innej choroby. Przy influency uczuwają chorzy także ból w mięśniach karku i krzyża, a stężenia szyi można się nabawić skutkiem tak zwanego zawiania.

Kronika.

Kraków, 28 lutego.

W „Czytelni dla kobiet" odbyło się wczoraj poufne zebranie w sprawie strejków szkolnych w Królestwie. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącą p. K. Bujwidową, referat o strejku wygłosiła p. Stefania Sempołowska, roztaczając przed słuchaczami obraz stosunków szkolnych w Królestwie i charakteryzując obecny ruch młodzieży, dążącej do odzyskania polskiej szkoły. To, co długo kryło się w tajnych kołach i kółkach młodzieży, wybuchnęło teraz żywiołowym płomieniem w głośnym proteście młodzieży, rodziców i wychowawców w Warszawie. Prelegentka zakończyła wywód swój rezolucyą, w której zgromadzeni wyrażają młodzieży polskiej z pod zaboru rosyjskiego uczucia miłości, schylają głowy przed ich bohaterskiem wystąpieniem i życzą im zwycięstwa w podjętej walce.

Prelegentka omawiała następnie ujemne strony szkolnictwa galicyjskiego, i rzuciła projekt założenia „Stowarzyszenia przyjaciół młodzieży", które postawi sobie za cel wspieranie i dopomagania młodzieży w jej usiłowaniach uzupełnienia zakresu zdobytej wiedzy i umocnienie hartu ducha do walki życiowej.

W dyskusyi nad referatem zabrał głos dr Wróblewski, wskazując, że takie stowarzyszenie powinno się zająć opracowaniem planu zreformowanej szkoły, będącej wyrazem potrzeb narodowych. Dr Gertler postawił wniosek wybrania komitetu z 12 osób, któryby uświadamiał ogół polski i opinię publiczną przez wiece i zgromadzenia. Pani Bujwidowa poruszyła sprawę zorganizowania materyalnej pomocy. Obrady zakończyły się uchwaleniem rezolucyj postawionych przez p. Sempołowską i wniosku dra Gertlera, poczem zgromadzeni wpisywali się na listę członków komitetu, objętego wnioskiem dra Gertlera.

Błąd w istocie rzeczy. W ostatnim numerze petersburskiego „Kraju" znajdujemy błędną z gruntu informacyę, jakoby znany komunikat ugodowo-wszechpolski w sprawie wypadków w Królestwie Polskiem, który część prasy galicyjskiej zamieściła jako swój własny artykuł wstępny, ułożony został na jakimś zjeździe redaktorów w Galicyi. Sądzimy, że redakcya „Kraju", jako jedynego czasopisma, któremu o tej sprawie pozwolono pisać w zaborze rosyjskim, przyjmie do wiadomości i zaznaczy fakt, któremu żaden człowiek zaprzeczyć nie chce, iż komunikat ów na żadnym zjeździe redaktorów układany nie był, bo zresztą zjazdu takiego nikt nie zwoływał. Prawdą jest jedynie, że inicyatorowie rozszerzenia tego komunikatu zaprosili redaktorów czasopism polskich, z wyjątkiem socyalistycznych, jednych w Krakowie, drugich we Lwowie, i zaproponowali im zamieszczenie **już gotowego**, przedłożonego im komunikatu, w formie artykułu wstępnego. Z góry przytem zastrzegli się inicyatorzy, że w komunikacie tym ani słowa zmienić nie wolno,— a można go tylko za swój własny, redakcyjny artykuł przyjąć, albo go za taki nie przyjąć.

Ponieważ „Nowa Reforma" na całość komunikatu, w ten sposób pojętą, absolutnie zgodzić się nie mogła, bo o poruszonych w komunikacie sprawach wydała już przedtem sąd własny, więc wybrała drugą ewentualność i wyłuszczyła powody swego postąpienia.

Kto zaś jest autorem tego komunikatu, który w już gotowej formie — powtarzamy to raz jeszcze z naciskiem — przedłożono redakcyom niesocyalistycznych dzienników w Galicyi, to dotychczas jest tajemnicą, której zresztą nie kwapimy się odkryć, bo jest to dla nas kwestyą zupełnie obojętną.

Wobec tego owo, tak hałaśliwie a tendencyjnie głoszone „wyłamywanie się" naszego pisma z „solidarności dziennikarskiej" przedstawia się w świetle odmiennem od tego, jakie na całą sprawę rzuca także redakcya „Kraju".

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu dla spraw Muzeum techniczno-przemysłowego pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Lea i przy współudziale obu wiceprezydentów. Komitet przyjął do wiadomości szczegółowe sprawozdanie o odbyciu się trzech kursów majsterskich, następnie uczynił odpowiednie zarządzenia w sprawie 8-dniowego kursu dla stolarzy meblowych (bejcowanie i politurowanie drzewa). Kurs ten rozpocznie się z dniem 1 marca. — Wkońcu komitet wysłuchał wyczerpującego referatu dra A. Benisa o organizacyi muzeum techniczno-przemysłowego. Po wydrukowaniu tego referatu odbędzie się jeszcze ankieta, z udziałem przedstawicieli architektów i technologów, celem ostatecznego ukształtowania organizacyi muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie.

Lustracya gospodarki miejskiej. Do Krakowa przybyli dzisiaj: delegat Wydziału krajowego dr J. Wereszczyński i radca Wydziału kraj. Michalczewski w celu przeprowadzenia lustracyi funduszów gminy i skontrolowania całej gospodarki miejskiej. Równocześnie pp. Wereszczyński i Michalczewski informują się w sprawie przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa, w celu utworzenia t. zw. „Wielkiego Krakowa", która to sprawa nie schodzi z porządku dziennego zajęć zarówno Wydziału krajowego jak prezydyum miasta Krakowa.

Budżet miejski. W bieżącym tygodniu nie odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, natomiast w przyszłym tygodniu rozpoczną się posiedzenia pełnej Rady miejskiej, poświęcone wyłącznie obradom nad budżetem miejskim na r. 1905.

Z uniwersytetu. P. Alojzy Jakób Szczepański, rodem z Wiednia, koncypient adwokacki, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Dobroczynna ofiara. Rodzina bł. p. Leona Horowitza, w celu uczczenia jego pamięci, złożyła w prezydyum magistratu kwotę 250 koron na rzecz ubogich miasta Krakowa.

Z Towarzystwa muzycznego. P. P. Szalitówna, która wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego, grała niedawno wobec wytwornej publiczności w londyńskim Metropolitan House. Krytyka wyraża się o naszej rodaczce z całem uznaniem, podnosząc ponad wszystkie zalety gry, poetyczne traktowanie produkowanych kompozycyj i wdzięk, tak rzadko spotykany u pianistów, a także i pianistek. Panna Szalitówna wykona oprócz sonaty C-dur op. 53 Beethovena, balladę g-mol Szopena i VIII rapsodyę Liszta. — Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa.

Popis szkoły muzycznej p. Marcelego Steina, skrzypka, który od lat kilku osiadłszy w Krakowie, pracuje przy pomocy swej żony, pianistki, bez rozgłosu, lecz wytrwale, przedstawił licznym słuchaczom piękne wyniki.

Na ogół celują produkcye skrzypców, dobra rytmika, pewność poczucia tonu, równość tonu, poprawne prowadzenie smyka i racyonalna interpretacya utworów. Pianistki mają dobry układ rąk i piękne uderzenie. Popis rozpoczął p. Otto Sonatą skrzypcową, odegraną poprawnie, po nim popisywały się dwa milutkie boba grą na 4 ręce (Rappaportówny), tudzież skrzypkowie pp. Charzewski, Kamsler i Bensak, grając równo czysto i składnie. Piękny w przyszłości ton będą mieli pp. Frist i Witkiewicz, który wykazał znaczne postępy. Z pianistek popisywały się pp. Hanikówna i Malekówna, która nadto akompaniowała dyskretnie wszystkim popisom skrzypcowym, tudzież stypendystka szkoły p. Leitner, której już daleko zaawansowana gra pięknie wróży na przyszłość.

Popis, który wywarł nader korzystne wrażenie i świadczy o więcej, niż dodatnich staraniach pp. Steinów, tudzież o racyonalnem kierunku ich szkoły, zakończyło solidne odegranie Tria Mozartowskiego przez p. Tallera Bremera i pnę Leitner. urs.

Sprawy podatkowe. Celem omówienia sprawy założenia krakowskiego oddziału, istniejącego od 2 lat we Lwowie Towarzystwa prawnej ochrony podatników, odbędzie się w Krakowie poufne zebranie w sali Rady powiatowej 1 marca o godz. 4 po południu. Zaproszenie odnośne podpisali pp. Jerzy Baworowski, Jan Goetz, Janusz Tyszkiewicz i Zdzisław Włodek.

Odczyt w teatrze. Dr Lucyan Rydel wygłosi we środę dnia 1 marca ze sceny teatru ludowego odczyt „O teatrze japońskim". Po odczycie odbędzie się przedstawienie „Terakoi", dramatu japońskiego, przetłómaczonego przez p. Jerzego Żuławskiego.

Trupa teatru ludowego wyjeżdża we czwartek do Tarnowa, gdzie odegra dwukrotnie „Betleem Polskie" (we czwartek wieczorem i w piątek po południu) i „Terakoję" (w piątek wieczorem).

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe wydało sprawozdanie za rok 1904. Z wielu zmian, które wydział zaprowadził, a które stanowczo wpłyną korzystnie na dalszy rozwój Towarzystwa, jest zaprowadzenie płatnych dyżurów medyków. Impulsem do poczynienia tej zmiany był — brak dyżurnych. Pozostało wprawdzie kilkunastu, ale ci ze względu na studya, nie mogli zbyt wiele czasu poświęcić na pełnienie służby na stacyi. — Wydział stanął przed alternatywą: albo wprowadzić dyżury lekarskie, albo płatne dyżury medyków. Po wyczerpującem jednak sprawozdaniu skarbnika ze stanu kasy wydział przyszedł do przekonania, że fundusze Towarzystwa nie pozwalają na razie na wprowadzenie dyżurów lekarskich, gdyż nietylko nie możnaby było bieżącemi dochodami pokryć kosztów dyżurów, ale wkrótce wyczerpałby się całkowicie majątek Towarzystwa. Wobec tego wydział był zmuszony porzucić na razie tę myśl i postanowiono zaprowadzić płatne dyżury medyków. Uchwała weszła w życie dnia 1 lutego b. r. i odtąd pełnią dyżury dwaj medycy z wyższych kursów i jeden młodszy, który dyżury pełni bezpłatnie. Chcąc, ażeby stacya należycie spełniała swe zadanie, postanowiono starać się o to, ażeby nowo wstępujący członkowie byli należycie przygotowani do niesienia pomocy w nagłych wypadkach.

Powołano więc dra M. Staszewskiego, asystenta kliniki chirurgicznej, który prowadzić będzie kurs dla medyków. Wydział ustanowił także płatną posadę administratora stacyi, którą otrzymał kand. med. Edward Szalit. Podczas feryj letnich przeprowadzono gruntowną restauracyę ambulatoryum. Pomalowano olejno ściany, sprawiono betonową podłogę, odnowiono stół operacyjny, sprawiono nową szafkę na instrumenta, których braki wypełniono, urządzono osobną ubikacyę na aptekę, tak, że ambulatoryum nie ustępuje obecnie w niczem ambulatoryom pierwszorzędnych Towarzystw ratunkowych.

Sprawozdanie kasowe wykazuje sumę 9489 kor. 68 hal. w przychodzie i tyle w wydatkach. Członków zwyczajnych liczyło Towarzystwo 173, członków honorowych 7, wspierających 17, czynnych 80 (lekarzy 32, medyków 48). Od 1 stycznia do 31 grudnia 1904 r. udzielono pomocy w 3447 wypadkach. Od założenia Towarzystwa (czerwiec 1891) było wypadków 33.648.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w pierwszych dniach marca.

Sprzeniewierzenie. Szymon Kowalczuk, b. poborca podatkowy z Radłowa, którego rozprawa karna toczyła się wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie, został werdyktem sędziów uznany winnym zbrodni sprzeniewierzenia, a trybunał skazał go na 1 rok ciężkiego więzienia. Skazany wyrok przyjął.

Blacharze bez koncesyi. Wczoraj wieczorem aresztowano Karola Sześciowskiego, 17 lat liczącego wyrostka, rodem z Krakowa, i Jana Kopca, 13-letniego chłopaka z Radziszowa, którzy nieśli rynny cynowe. W chwili aresztowania chłopacy ci porzucili rynny i starali się umknąć, co się im jednak nie udało. Młodych „niekoncesyonowanych blacharzy" do czasu wykrycia, skąd rynny wzięli, umieszczono w areszcie policyjnym.

Mściwy adorator. Policya krakowska otrzymała wczoraj telegram z Dębicy od Antoniego Wołka, domagający się przyaresztowania Maryanny Różak, rodem z Brzeźnicy, jadącej z Dębicy do Krakowa, pod zarzutem kradzieży 30 koron. Przyaresztowana złożyła na policyi zeznanie, że Wołek, odpalony adorator, w ten sposób pragnął się pomścić na niej, oskarżona bowiem nie chciała wyjść za mąż za Wołka. Wołek ma lat 75, Maryanna Różak 20.

Już wiosna! Piszą nam z Bocheńskiego, że w ogrodach zakwitają już śnieżyczki. Według mniemań gospodarzy, jestto zapowiedź wczesnej wiosny.

Z Podgórza. Ważne odkrycie zrobiła policya podgórska, zwłaszcza obecnie, gdy z porą wiosenną setki ludzi ciągnie „na Saksy", a niesumienni agenci wyzyskują ich niemiłosiernie.

W Mysłowicach istnieje biuro stręczeń robotników galicyjskich do Niemiec, które utrzymuje niejaka Dorota Nebel, która ma w miastach i miasteczkach Galicyi wiele agencyj, werbujących ludzi dla biura centralnego w Mysłowicach. Dorota Nebel pobiera „od głowy" 3 marki. Taką zatem tajną agentką Neblowej jest w Podgórzu niejaka Julia Jaroszowa, żona wyrobnika, która zewsząd werbowała ludzi do Prus, skłaniając ich, by jechali przez biuro Neblowej i zabierała od nich książki robotnicze, legitymacye, a w braku tychże garderobę. Onegdaj policya zarządziła niespodzianie rewizyę u Jaroszowej i całe „biuro" jej zabrała oddając sprawę sądowi karnemu.

Berko Klapphols, introligator przy ulicy Wolnica L. 8, wróciwszy dnia 25 lutego w sobotę do domu, zastał swego 18-letniego służącego Szczepana Mazura, rodem z Bolechowie przy szafie zawierającej przybory introligatorskie, którą tenże przemocą otworzył. Przeszukawszy jego kieszenie, znalazł właściciel wiele przyborów wartości 15 koron. Sporo drobiazgów wyniósł już przedtem Mazur do niejakiej Chmielowej, żony stróża przy ulicy Pustej L. 5, które agent policyjny tam odnalazł. Szczepana Mazura odstawiono do sądu karnego.

Ludwik Łosiowski, maszynista, zamieszkały pod L. 25 przy ulicy Wielickiej, zauważył dnia 25 b. m. podczas zabawy, że skradziono mu beczkę z piwem i pipą, wartości 14 koron. Sprawca rozbił szybę w oknie do kuchni, otworzył okno i beczkę wyniósł. Kradzieży dopuścił się karany wielokrotnie za kradzież małoletni przestępca Józef Bartosik, lat 15 liczący.

Delegatami na walne zgromadzenie Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie wybrani zostali: z okręgu przemyskiego dr Władysław Czaykowski, dr Władysław Kraiński i Dyonizy Pogłodowski; z okręgu stryjskiego Edmund hr. Dzieduszycki, Julian Brunicki i Henryk Mierzeński; z okręgu żółkiewskiego Zdzisław Obertyński, Aleksander Raciborski i Tadeusz Starzeński; z okręgu samborskiego Albin Rayski, Władysław Niedźwiedzki i Karol Jędrzejowicz; z okręgu wadowickiego Kazimierz Bzowski, dr Jan Zduń i Stefan Bobrowski; z okręgu nowosądeckiego Wład. Głębocki, dr Wład. Barbacki i Zygmunt Mars; z okręgu sanockiego M. Urbańskiego, Wład. Żurowskiego i K. Jachimowskiego.

Z Nowego Sącza piszą nam: Pod przewodnictwem marszałka powiatu p. Głębockiego odbyło się tu zebranie rolników, na którem uchwalono wysłać deputacyę do namiestnictwa z żądaniem jak najrychlejszej pomocy dla dotkniętych klęską posuchy. Chodzi przedewszystkiem o zasiłek na zakupno paszy i ziarna na zasiew, albowiem obecne zapasy nie wystarczą ani w części na przezimowanie inwentarza, a brak ziarna uniemożebniłby dokonanie zasiewów wiosennych.

Z Zakopanego piszą nam: Przed kilku dniami donieśliśmy, że zamianowanemu niedawno na lat 3 komisarzowi rządowemu w Zakopanem powierzyło namiestnictwo całą policyę miejscową, tak, iż resort policyjny w zupełności został wydzielony z zakresu działania gminy. Wiadomość tę uzupełniamy obecnie o tyle, że powyższą zmianę zaprowadziło namiestnictwo wskutek starań samego zarządu gminnego.

Rada powiatowa w Tarnobrzegu wybrała prezesem p. Zbigniewa Horodyńskiego, wiceprezesem dra Surowieckiego.

Ruch kolejowy. Dyrekcya kolei północnej ogłasza: Skutkiem podjęcia ruchu na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej rozpoczęło się na nowo wydawanie bezpośrednich osobowych biletów jazdy na drugę przez Granicę, tudzież przyjmowanie towarów do stacyj kolei Warszawsko-Wiedeńskiej (z wyłączeniem kolei Nadwiślańskiej). Nie będą przyjmowane tylko transporty koksu do stacyj Poraj, Zawiercie i Dąbrowa z powodu panującego tam strejku.

Ze świata.

Z Warszawy. Doniesienia o dokonanych przed kilku dniami napadach na policyantów, stojących na posterunkach w Warszawie, potwierdza urzędowy „Dniewnik Warszawski". W dniu 25 bm. na dwóch policyantów, idących o 8 wieczór, strzelali niewiadomi ludzie z rewolwerów przy ulicy Aleksandrya. Tegoż dnia policyant Wojtowicz został pchnięty nożem w plecy na ulicy Dzikiej. Jeszcze bardziej zagadkowym jest wypadek, o którym „Dniewnik" donosi, co następuje:

„Wczoraj o godz. 7½ wieczór, do lokalu III cyrkułu mostowego przyszedł policyant Zarzycki, który stał na posterunku na rogu ulic Nowolipie i Smoczej. Padłszy twarzą na łóżko, wymówił: „Bracia, pomocy" — i w chwilę potem życie zakończył. Natychmiast posłano patrol wojskowy, który znalazł około domu nr. 74 na Nowolipiu leżącego bez życia na środku ulicy szeregowca artyleryi, Rybkina, który stał na posterunku wraz z Zarzyckim. Niebawem po Zarzyckim przyszedł do cyrkułu starszy rewirowy, Radiwonik, raniony z rewolweru w prawą nogę powyżej kolana. Radiwonik szedł do cyrkułu przez Nowolipie i około domu nr. 46 zaczęło do niego strzelać 5 młodych ludzi, przyzwoicie ubranych, należących, jak się zdaje, nie do klasy robotniczej. Pierwsza kula przeszła koło głowy Radiwonika, druga trafiła go w nogę, wskutek czego R. upadł, następnie zaś zdołał wstać i zaledwie dowlókł się do cyrkułu.

Na miejsce wypadku przybyli: generał hr. Barancow, oberpolicmajster Nolken, podpułkownik Bałk, oraz naczelnik oddziału rezerwowego sztabs-kapitan Rossiński. Przy badaniu świadków wyjaśniono, że trzech przestępców podeszło do Zarzyckiego i Rybkina i zaczęło do nich strzelać. Z kul wystrzelonych, nim Zarzycki i Rybkin zdążyli wydobyć rewolwery, jedna trafiła Rybkina w brzuch, dwie zaś uderzyły w prawy bok Zarzyckiego".

O polskie pismo. Rosyjskie pisma zaczynają coraz bardziej okazywać pojednawcze względem Polaków usposobienie. Znamienny głos w obronie praw polskiego języka na Litwie zabrało „Siew. Zap. Słowo".

Przedstawiwszy ogólną zasadę ustaw państwowych, według których wszelkie narodowości mogą rozwijać swój język, gazeta dodaje, że tylko społeczeństwo polskie, zamieszkujące „kraj północno-zachodni" nie ma własnego organu. „Jest więc nader pożądanem, nieodzownem i pożytecznem dla tem pomyślniejszego rozwoju dobrobytu ekonomicznego i kulturalnego w kraju północno-zachodnim — pozwolić polskiej części ludności na posiadanie własnego organu w języku ojczystym, w celu powołania wszystkich lepszych sił inteligencyi miejscowej do wspólnej pracy kulturalnej na pożytek kraju, a więc i państwa".

Prośba do następcy tronu. Berlińska „Vossische Zeitung" donosi z Warszawy: Pewien ubogi żyd, który z powodu dezercyi 2 swoich synów zapłacić ma 600 rubli kary, wniósł prośbę do następcy tronu o skreślenie tej grzywny. Na prośbę nadeszła z Petersburga następująca odpowiedź: „Ponieważ następca tronu w swoim wieku nie umie jeszcze czytać, nie może przeto zadosyć uczynić zgłoszonej prośbie."

Sztuki Gorkiego zabronione w Rosyi. Jak donoszą z Petersburga, wydano tam rozporządzenie, zabraniające grywania wszystkich sztuk Gorkiego na wszystkich scenach rosyjskich.

Przebicie tunelu simplońskiego. Jak donosi „Gazette de Lausanne", robotnik Bedassa założył w tunelu simplońskim ostatnie naboje dynamitowe. Nastąpiło dziesięć wybuchów, poczem strumień gorącej wody zaczął płynąć. Robotnicy, którzy pierwsi zbliżyli się do otworu, stwierdzili, że lampy pogasły. Ciekawych widzów, którzy spieszyli do otworu, przestrzegali robotnicy przed możliwem niebezpieczeństwem; jakoż gorąco panowało nie do zniesienia. Wkrótce wszyscy rozpoczęli odwrót. Jedni szli automatycznie, inni potykali się i prosili o pomoc swoich towarzyszy. Przedsiębiorca Sulzer polecił wszystkim robotnikom, ażeby porzucili pracę i pospieszyli do wagonów. Jakoż robotnicy spiesznie cofali się, niektórzy atoli, osłabieni gorącem i dusznem powietrzem, chcieli usiąść. Tych zmuszono, ażeby szli dalej. W pierwszym pociągu, który wyjechał z tunelu, znajdował się pomiędzy innymi inżynier Grassi. Był zupełnie osłabiony i miał konwulsye jakby skutkiem zatrucia. Podobnie zachorował inżynier Bianco, ale pośród mniej groźnych objawów. Grassiego nacierano octem i zimną wodą, ponieważ jednakże nie było niestety lekarza na miejscu, wszyscy byli bezradni. Grassi, przewieziony do szpitala, umarł wkrótce. Drugi pociąg, który wyjechał z tunelu, przywiózł równie znaczną liczbę chorych, którym atoli nie groziło niebezpieczeństwo. Wszystkim zresztą, którzy przebywali w tunelu, było niedobrze, co przypisano gazom węglowym. Inżynierowie twierdzili, że pracowali w wyższych temperaturach i pośród silniejszej pary wodnej, nie uczuwali jednakże podobnych przypadłości. Zarządzono środki, ażeby z tunelu usunąć trujące gazy.

Sensacyjna pogłoska. Londyńska „Central News" donosi, że mordercy w. ks. Sergiusza zdołali ujść z więzienia. Uwolniło ich kilku rewolucyonistów przebranych za dozorców. — Według innych wersyj trzej przyjaciele uwięzionych przybyli w przebraniu generalskiem z rozkazem natychmiastowego wydania morderców, celem umieszczenia ich w innem miejscu.

Hr. Montignoso, której dwór saski odmówił dalszego wypłacania apanaży, wniosła skargę cywilną przeciwko królowi saskiemu o wydanie jej posagu.

Olbrzymi pożar. W Nowym Orleanie (Stany Zjednoczone) pożar zniszczył w zupełności tamtejsze doki i składy zboża. Szkodę oceniają na 5 milionów dolarów.

Nieudany napad. Gdy woźny Banku niemieckiego w Berlinie szedł ulicą, niosąc pół miliona marek, napadł na niego jakiś cyklista i zasypawszy mu oczy [illegible], chciał go obrabować. Woźny nie mogąc oczu otworzyć byłby uległ, ale publiczność pospieszyła mu z pomocą i oddała cyklistę w ręce policyi.

Zderzenie się pociągów. „Popolo Romano" donosi z Medyolanu: Pociąg ekspresowy Cannes-Wiedeń zderzył się wczoraj wieczorem o godz. 11 na dworcu kolejowym w Rogoredo z pociągiem towarowym. Lokomotywa pociągu ekspresowego przewróciła się. Trzy wagony pociągu towarowego zostały zdruzgotane. Podróżni nie odnieśli szwanku i pojechali dalej innym pociągiem.

Mianowania w szkołach ludowych. Rada szkolna krajowa zamianowała J. Koczyndyka i W. Schenklównę nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej im. królowej Jadwigi we Lwowie; W. Sosnowską, Z. Dzierzyńską i Z. Urbańską nauczycielkami szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie; A. Wrońskiego nauczycielem w Wadowicach; M. Jurkiewiczową nauczycielką w Podhajcach; ks. B. Hrycieja katechetą grecko-katolickim w Kutach; J. Ślósarka nauczycielem kierującym w Mielcu; A. Kotrubskiego nauczycielem kierującym w Zatorze, Fr. Brzezinę naucz. w Chrzanowie, J. Icieka nauczycielem w Suchej; Z. Malisa nauczycielem w Podhajcach; M. Pelca nauczycielem kierującym; A. Andresa, Fr. Steina i K. Starego nauczycielami w Rzeszowie; M. Gawrońską nauczycielką w Rzeszowie, E. Arbesbauera nauczycielem w Drohobyczu, E. Witwicką nauczycielką w Łanczynie, W. Richterową nauczycielką w Przecławiu.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: S. Drozda w Woli Rzędzińskiej, M. Długosza w Radochońcach, M. Drewnickiego w Hawryłówce, B. Miszczyszyna w Żmijowiskach, Z. Tomaszewskiego w Stryjówce, J. Gawrona w Bachowicach, P. Budzickiego w Naohaczowie, A. Więckowskiego w Majdanie Granicznym, J. Lipińskiego w Uhryniu, J. Lewandowskiego w Petryłowie, J. Dancewicza w Załuczu, J. Ligęzę w Gaju, E. Lubkę w Czerniowie.

Nauczycielami szkół 2-klasowych: M. Sszmilewską w Suszczynie, M. Buchwaldównę w Krzesinwicach, S. Gawronową w Bachowicach, M. Drewnicką w Nowosiółkach, Z. Morozowską w Toustobabach, M. Lewandowską w Petryłowie, F. Fraińską w Borku Fałęckim, A. Skrzywankównę w Słopnicach Królewskich, H. Hołubowiczowę w Zawalu, A. Cegielską w Trościańcu Wielkim, L. Sokołowską w Mościskach.

Nauczycielami szkół 1-klasowych: Z. Nowakowską w Słupkach, O. Szaszkiewiczównę w Majdanie Górnym, J. Salwiankę w Żulinie, J. Hawrana w Zawadowie, F. Skąpską w Węglówce, E. Hryciewiczównę w Strychańcach, Z. Młodecką w Chodowicach, Helenę Jodłowską w Jeżowem, J. Rokiewicza w Kakolówce, W. Irodenkową w Nowosielicy, M. Szurównę w Rajsku, K. Popiela w Panowicach, F. Kotasa w Przebieżanach, S. Szlemkę w Rudnikach.

Mianowania. Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela Tadeusza Dropiowskiego głównym nauczycielem przy sem. żeńskiem w Krakowie.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł naczelnika kancelaryjnego Tadeusza Zelechowskiego z Rzeszowa do Nowego Sącza i zamianował kancelistę Juliana Krzykowskiego z Krakowa naczelnikiem kancelaryjnym w Rzeszowie.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryusza Benjamina Maksymiliana Reinera z Mielnicy do Szczerca, Jędrzeja Pawlisza z Rożniatowa do Dobromila, Jakóba Bilewicza z Dynowa do Mielnicy, oraz zamianował sekretarza sądowego Stanisława Łuczakowskiego notaryuszem dla Rożniatowa i kandydata notaryalnego Stanisława Piseka dla Sieniawy.

Odznaczenie. Władysław Medweczky, naczelnik poczty w Bichaczu (Bośnia), otrzymał za długoletnią pracę złoty krzyż zasługi. P. Medweczky jest Polakiem, synem b. burmistrza Muszyny pod Krynicą.

Konkursy. W obrębie namiestnictw obsadzone będą posady: komisarza inspekcyi leśnej II klasy (pobory X rangi) i nadzorcy lasowego. Podania w pierwszym wypadku wnieść należy do 25 marca, w drugim do 19 kwietnia za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.
We środę: Dr F. Eisenberg: „O wiedzy lekarskiej, jej zadaniach i granicach“.

Repertoar teatru miejskiego.
We środę: „W małym domu“.
We czwartek: „Uczta Herodyady“.
W sobotę: „Wilhelminka“.
W niedzielę po południu: „Kopciuszek“; wieczór: „Wilhelminka“.

Z kalendarza. We środę 1 marca: Albina b. i Antoniny p.; we czwartek 2 marca: Heleny ces. wd. i Simplicyusza p.; w piątek 3 marca: Kunegundy ces. i Tycyana b.

Wschód słońca 1 marca o godzinie 6 min. 24; zachód o godz. 5 m. 2[illegible]; długość dnia godzin 10 minut 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 lutego termometr doszedł od — 0·6 do + 6·3 C.; barometr opadał. Dnia 28 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 734·4 mm., termometru — 0·9 C.; — wiatr cisza.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 28 lutego: rano przymrozek, zachmurzenie zmienne; ciepło.

„Listy amerykańskie“.

(Z sali sądowej).

Kraków, 28 lutego.

Epizod jednej z najgłośniejszych spraw, jakie wyłoniły się na bruku Krakowa w roku ubiegłym, rozgrywa się obecnie przed krakowskim trybunałem karnym. Sprawą tą jest systematyczna kradzież listów zagranicznych, przeważnie z Ameryki, jaka dokonywana była w kilku ostatnich latach na tutejszej poczcie. Szeroko podjęte śledztwo, zarówno przez władze policyjno-sądowe, jak przez dyrekcyę poczt ze Lwowa, dało wynik kompromitujący starszego oficyała urzędu pocztowego w Krakowie, Jana Landfrieda, jako podejrzanego o przywłaszczenie sobie tych listów, wobec czego dochodzenie przeciw niemu oddano sądowi karnemu. Landfried w jesieni roku ubiegłego został uwięziony, a po kilkumiesięcznem śledztwie stanął dzisiaj przed ławą przysięgłych.

Sprawa karna Landfrieda dlatego jest tylko epizodem, gdyż już po uwięzieniu jego, listy amerykańskie ginęły w dalszym ciągu na poczcie, setki takich listów otwartych i potarganych znajdywano w różnych stronach miasta, a śledztwo sądowe i prowadzone przez dyrekcyę poczty w dalszym ciągu trwa i wobec ogromu materyału dowodowego bez wykrycia dalszych winnych, nie wiadomo kiedy się ukończy i jaki osiągnie rezultat. Co do oskarżonego Landfrieda, to sprawa, podług streszczonego aktu oskarżenia, przedstawia się jak następuje:

W ostatnich kilku latach do dyrekcyi poczty w Krakowie napływały z różnych stron kraju skargi na zniszczenie i niedoręczenie listów zagranicznych, przeważnie z Ameryki pochodzących. Dyrektor poczty Biliński polecił starszemu oficyałowi poczty Janowi Landfriedowi, aby objął dział spedycyjny i specyalnie kontrolował listonoszów i listy, w jakim stanie do Krakowa przychodzą i czy są należycie doręczane. W myśl tego polecenia wszystkie listy zagraniczne listonosze przedkładali do przeglądu i układali je na jego biurku, by Landfried je skontrolował, a potem rozdzielił do rozniesienia. Landfried tak pilnym był w tej robocie, że zamiast o godzinie 6 rano, przychodził do biura nieraz przed godziną 5, gdy nikogo jeszcze nie było i sam listy z [illegible] wyjmował, sortował i kładł je na swojem biurku. Gorliwość ta podejrzaną się wydała urzędnikom poczty, pracującym w tem samem biurze, a to pp. Dobrowolskiemu, Młynarkiewiczowi i Kolankowskiemu, którzy gdy widzieli jak Landfried z listami różne niedozwolone manipulacye wyrabia, powzięli podejrzenie, że on to jest sam sprawcą tego, że tak częste do dyrekcyi przychodzą skargi na zginione listy z Ameryki, z dolarami wewnątrz. Wspomnieni urzędnicy wraz z kolegami swymi: Romanowskim, Knyczem i Rosenhauchem, mając już pewne i niezbite poszlaki, że Landfried listy takie sobie przywłaszcza, zawartość z nich wyjmuje, a koperty rzuca do miejsca ustępowego, rozpoczęli na własną rękę formalne śledztwo. Rurę łączącą miejsce ustępowe z kanałem przegrodzili drucianą siatką i za pomocą tego sposobu wydobyli szczątki kopert listów zagranicznych, wrzuconych tam przez Landfrieda, które to szczątki, gdy złożyli, dowiedzieli się o nazwiskach adresatów.

O odkryciu tem zawiadomioną została policya i dyrekcya poczty we Lwowie. Do Krakowa zjechał na śledztwo komisarz poczty dr Zygmunt Jakisch, który stwierdził, że wszelkie zarzuty, czynione Landfriedowi przez jego kolegów, były prawdziwe, tem więcej że w biurku Landfrieda znalazł dr Jakisch wiele listów adresowanych do osób trzecich, które się tam znajdywać nie powinny. Równocześnie przy osobistej rewizyi znaleziono u Landrfrieda wiele listów z Ameryki pochodzących.

Wobec tych dowodów winy Landfrieda, zasuspendowano go w urzędowaniu i odstąpiono akta prokuratoryi państwa, a sąd karny wdrożył przeciw Ladfriedowi dochodzenie. — Przesłuchani jako świadkowie urzędnicy poczty w Krakowie: Knycz, Rosenhauch, Jurecki, Romanowski, Niwicki, Młynarkiewicz, Dąbrowski, Gawiński i inni stwierdzili winę Landfrieda, a adresaci listów, które się udało wyłowić, zeznali, że mieli krewnych w Ameryce, korespondowali z nimi, odbierali od nich pieniądze i dziwili się, że w ostatnich czasach nie otrzymywali od nich żadnej wiadomości. Oprócz zapewne wielu, wielu innych, przez śledztwo nie odkrytych osób, którym obwiniony listy przejął, zgłsili się jako poszkodowani następujący adresaci: Helena Urbańska, Hana Frisch, Nuchan Horowitz, Mojżesz Herzog, Jan Hołub, Juda Berger, Stanisław Przybyłko, Marya Kuflowska, Tomasz Górski, Cecylia Liebgold, Józef Woźniak, Hirsch Teichner, Wiktorya Rosnakowa, Marcin Nawara i Gizela Czosnek.

W śledztwie obwiniony tłomaczył się, że wszystkie listy, tak znalezione w miejscu ustępowem urzędu pocztowego jak przy osobistej przy nim rewizyi, zostały przez innych urzędników, nie nawidzących go, celem zgubienia go, podrzucone.

Ponieważ jednak śledztwo stwierdziło, że tłomaczenie to jest prostym wykrętem, dalej że obwiniony prowadził życie hulaszcze, przesiadywał często w handlu Hawełki, grał namiętnie w loteryę liczbową, a czasem w karty, czego nie mógł opędzić swemi poborami służbowemi i pomagał sobie dolarami wybieranemi z listów, — obwiniony Jan Landfried oskarżony został o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z §. 101 u. k., a dzisiaj rozpoczęła się przeciw niemu rozprawa karna.

Trybunałowi przewodniczy radca sądu krajowego Błonarowicz, oskarża zastępca prokuratoryi dr Obtułowicz, obwinionego broni adw. dr Włodzimierz Lewicki.

Do rozprawy, która potrwa dwa dni, powołano 17 świadków, między nimi 7 urzędników tutejszej poczty, a 10 adresatów, którym listy amerykańskie przejął i zatrzymał obwiniony.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do przesłuchania obwinionego.

Obwiniony Jan Landfried do winy się nie poczuwa. Następnie zeznaje, że dekretem z d. 11 maja 1884 r., jako były podoficer piechoty, został asystentem pocztowym i odtąd pełnił służbę w Krakowie. O znikaniu listów amerykańskich podczas długoletniej swej służby nie słyszał; dopiero w r. 1903 dyrektor Biliński zarządził, by listy amerykańskie osobno składano, a on miał je osobiście kontrolować, czy nie są uszkodzone. — Do biura przychodził przed godziną 5 zrana, by pilnować listonoszów.

Obwiniony przeczy temu, by miał kiedykolwiek manipulować przy swojem biurku o zmierzchu z listami amerykańskiemi. Finansowo miał się dobrze, gdyż wziął zaliczkę na pensyę w kwocie 1.400 koron, a żona jego otrzymała „ciepłą ręką“ od matki 1.000 koron. Co do stosunku swego z kolegami w urzędzie, wyjaśnia obwiniony, że ogół kolegów nie cierpiał go, gdyż przestrzegał, by urzędnicy się nie opaźniali w obowiązkach.

Przewodniczący udowadnia na to oskarżonemu, że nietylko urzędnicy mieli powód go nie lubieć, ale i listonosze żalili się na niego, gdyż on tych tylko protegował, którzy się mu opłacali, innych prześladował, odbierając im korzyści z noworocznego, odmawiał im urlopów itp. Następnie rozpoczęło się szczegółowe postępowanie dowodowe przeciw oskarżonemu, przyczem jako „corpus delicti“ winy Landfrieda figurowało na stole trybunału kilkanaście sztuk kopert z listów amerykańskich i owa siatka druciana, za pomocą której listy z kanału wydobyto.

Z ramienia dyrekcyi poczty obecny jest na rozprawie starszy komisarz poczty ze Lwowa, p. Kowarzik. Na sali i galeryi znajduje się nieliczna publiczność, złożona przeważnie z urzędników poczty i ich rodzin.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. Maksym Gorkij stał się obecnie aktualnością nietylko w polityce, ale i w teatrze. Teatry europejskie demonstracyjnie wystawiają i wznawiają jego utwory, tak żywo i dosadnie malujące psychologię niższych warstw społeczeństwa rosyjskiego. I nasz teatr poczuł się do solidarności z tym ogólnym prądem sympatyi dla znakomitego pisarza, przeżywającego obecnie smutne chwile w twierdzy Petropawłowskiej. W ubiegłym tygodniu w repertoarze naszym zjawiła się pełna grozy sztuka jego „Na dnie“, wczoraj zaś wznowiono „Mieszczan“. Sympatyczne przyjęcie obu tych przedstawień ma swe źródło w ustalonej już wśród publiczności opinii, że sztuki rosyjskie znajdują w dzisiejszym składzie naszego personalu teatralnego doskonałych przedstawicieli. Wczorajsze wznowienie „Mieszczan“ odbyło się w zmienionej częściowo obsadzie ról. Debiutująca w roli Tatjany p. Dunajewska miała trudne do zwalczenia żądanie, rola ta bowiem, wymagająca skomplikowanych akcentów dramatycznych i jednolitości nastroju, nie nadaje się na popis debiutowy. Gra młodej adeptki nie wyłamała się mimo to z pod ogólnej linii nastroju cechującego sztukę Gorkiego, a ta okoliczność świadczy o inteligencyi i poważnych aspiracyach artystycznych p. Dunajewskiej. O rodzaju jej uzdolnienia będzie można wydać sąd po występie jej w innej, jaśniejszej i wyrazistszej roli, na razie stwierdzić tylko można, że debiutantka nie opanowała jeszcze w zupełności dykcyi scenicznej, a w interpretacyi jej przebijało nadto widoczne usiłowanie „grania“ w tych momentach, gdzie do wywołania artystycznego wrażenia wystarczyłby w zupełności zwykły akcent szczerego bólu i przygnębienia. W każdym razie skala środków, jakiemi rozporządza p. Dunajewska, zasługuje na zainteresowanie się reżyseryi.

Rolę wychowanicy Bezsemionowa odegrała z wdziękiem i szczerym akcentem uczucia i prostoty p. Jutkiewiczowa. Lwia część oklasków przypadła wybornemu wykonawcy roli Bezsemionowa p. Jednowskiemu i p. Sosnowskiemu. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

× Z Tow. kred. ziemskiego. Dzisiaj rozpoczął we Lwowie obrady zjazd delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zagaił prezes Rady nadzorczej Brykczyński. Udział bierze 65 delegatów. Przewodniczącym wybrano Gorayskiego, zastępcą Męcińskiego. Del. Konopka przedłożył sprawozdanie komisyi rewizyjnej. Po przemowie prezesa Towarzystwa, Kraińskiego rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 28/2 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 66 sztuk, b) jałownika 35 sztuk, c) cieląt 270 sztuk, d) owiec i kóz 1 sztuk, e) nierogacizny 210 sztuk. Razem 1274 sztuk.

Woły z paszy płacono po 66 do 68 kor., woły opasowe po 68 do 74 kor., krowy po 59 do 64 kor., buhaje po 66 do 72 kor., cielęta po 58 do 70 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 28 do 46 kor., nierogaciznę tuczną po 114 do 120 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 558 sztuk, a na eksport bydła rogatego 24 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 lutego.

Wybory. Gmach ratusza przedstawia dzisiaj niezwykły widok. Mury budynku okryte ze wszystkich stron barwnemi afiszami, zalecającemi popieranie tego lub owego kandydata. Przed głównem wejściem ścisk. Wstęp do ratusza dozwolony tylko dla wyborców. Lwów wybiera dzisiaj 54 radnych. Od godziny 9 do 1 w południe na 12.500 uprawnionych oddało ogółem głosy 3924 wyborców; popołudniu odbywają się wybory od godz. 3—7 wieczór.

Schronisko nauczycielek we Lwowie. Budowa własnego domu wraz ze stałem schroniskiem dla nauczycielek dobiega nareszcie szczęśliwie do portu. Sejm przyznał związkowi nauczycielek odpowiednią na ten cel subwencyę, a sprawa udzielenia przez miasto gruntu pod budowę ma być wzięta ostatecznie w jak najbliższym czasie na porządek dzienny Rady.

Zjazd młodzieży we Lwowie. III zwyczajny zjazd przedstawicieli „Ogniwa“, związku kształcącej się młodzieży polskiej, odbędzie się we Lwowie w dniach 5, 6 i 7 marca. Do związku należy 34 Towarzystw ze Lwowa, Krakowa, Zakopanego, Czerniowiec, Gracu, Wiednia, Leoben, Przybramu, Stanisławowa, Bochni, Cieszyna, Przemyśla, Sambora i Wieliczki. Porządek zjazdu: Dnia 5 marca zrana ogólne zebranie w sali ratuszowej, po południu zebranie w sali politechniki; wieczór w Związku naukowo-literackim. Dnia 6 i 7 marca rano i po południu zebranie w sali politechniki.

Ze sfer pocztowych. Towarzystwo urzędników pomocniczych pocztowych odbyło doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Józefa Wilczka. Przedłożone przez ustępujący wydział sprawozdanie z czynności w ubiegłym roku administracyjnym przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum, poczem dokonano wyboru nowego wydziału. Przewodniczącym wybrany został p. Józef Janowski z Przemyśla.

Samobójstwo adwokata. Wczoraj w nocy około godz. 11 w domu przy ul. Jagiellońskiej l. 15 rzucił się z trzeciego piętra na bruk kamienny dziedzińca adwokat krajowy dr Henryk Gottlieb, liczący lat 63, zamieszkały w tej samej kamienicy na I piętrze. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Repertoar teatru lwowskiego.
We środę: „Apajune, duch wodny“, operetka Millöckera.

Z Rady państwa.

Izba panów przyjęła wczoraj, po krótkiej dyskusyi, w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o kontyngencie rekruta. Na tej podstawie ogłoszono już dzisiaj w urzędowej „Wiener Ztg“ ustawę o kontyngencie rekruta.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 lutego).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelacye: Bojki do ministra kolei żelaznej w sprawie służby kolejowej w Galicyi; Schoenerera w sprawie interwencyi hr. Gołuchowskiego z powodu mowy pruskiego ministra skarbu Rheinbabena. — Ministrowie Welsersheimb, Bouquoi i Cosel odpowiadają na interpelacye. — Minister Welsersheimb odpowiada między innemi na zarzuty Schuhmeiera, podniesione podczas dyskusyi nad kontyngentem rekruta, w sprawie stosunków, panujących w szpitalu garnizonowym w Gracu. Minister oświadcza, że zarzuty p. Schuhmeiera są niesłuszne. Schuhmeier i Voelkl żądają otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią ministra obrony krajowej. — Wniosek ten odrzucono. (Poruszenie u Wszechniemców i socyalistów).

Izba przystępuje do rozpraw nad nowelą przemysłową.

Minister handlu i przemysłu br. Call w dłuższem posiedzeniu bronił noweli, poczem za brał głos poseł Gloeckner.

Godzina 2 minut 30 posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Komisya cłowa przydzieliła dziś p. Garapichowi referat o wnioskach, dotyczących importu mięsa i bydła z państw bałkańskich i Rosyi.

Komisya prawnicza uchwaliła projekt ustawy w sprawie bankowych dłużnych zapisów. Referentem wybrano dra Grabmayra.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Nie otrzymaliśmy dziś wiadomości, czy w Warszawie rozpoczęto pracę po fabrykach, jak się tego nasz korespondent warszawski spodziewał. Natomiast donoszą, że w Częstochowie strejk ma się już ku końcowi. Niepokojące wieści dochodzą z Królestwa Polskiego o wybuchu rozruchów robotniczych po wsiach.

Ogłaszane w półurzędowej formie sprawozdania z obrad komitetu ministrów czynią takie wrażenie, jak gdyby car nie miał pojęcia o tem, że państwo jego stoi na wulkanie. Ostatnie sprawozdanie np. donosi, że komitet ministrów postanowił, aby w celu rewizyi ustaw o bezpieczeństwie porządku państwa zwołać konferencyę specyalną, któraby obradowała pod przewodnictwem prezydenta, wybranego przez cara. Prezydent powinien mieć prawo przedkładania bezpośrednio Radzie państwa projektów nowych ustaw, bez potrzeby przedkładania ich poprzednio innym departamentom rządowym. Uchwałę tę zatwierdził car dnia 25 b. m.

Czyż teraz pora na zwoływanie ankiet?

W pewnej sprzeczności z tem doniesieniem zostaje depesza wiedeńskiego Biura korespondencyjnego z Petersburga, jakoby minister rolnictwa i domen, Jermołow wręczył dnia 24 b. m. carowi wypracowany z jego rozkazu memoryał o ogólnej wewnętrzno-politycznej sytuacyi w Rosyi i o środkach celem zaprowadzenia normalnych stosunków. Minister przychodzi w tym memoryale do wniosku, że normalne stosunki i uspokojenie umysłów może nastąpić tylko przez zaprowadzenie konstytucyi i powołanie zgromadzenia, złożonego z reprezentantów ludu. Car długo naradzać się miał z ministrem nad tym memoryałem i polecił mu wypracować odpowiedni reskrypt do ministra spraw wewnętrznych, względnie wypracować manifest. Dnia 25 odbyła się u Jermołowa poufna narada dotyczących osobistości w sprawie wykonania woli cara.

Wiadomość powyższa wymaga oczywiście potwierdzenia.

Korespondent petersburski urzędowego „Warszawskiego Dniewnika“ donosi, iż zwołanie soboru ziemskiego, po urzędowym manifeście, nastąpi po pewnych pracach przygotowawczych, które potrwają 2 do 3 miesięcy. Do współudziału będą powołani przedstawiciele wszystkich stanów, które następnie wybiorą pełnomocników.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 lutego).

Żądania bankowców.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z **Warszawy**: Personale Banku dyskontowego, Banku komercyalnego, Banku azowsko-dońskiego, filii Banku łódzkiego, kantorów H. Wawelberga, S. Natansona i syna, Stan. Lessera, Wilhelma Landaua i innych, postawiły szereg żądań: 7-godzinnego dnia pracy z półgodzinną przerwą na śniadanie dla urzędników i służby; podwyższenia płacy dla pobierających do 800 rb. o 25%, dla pobierających do 1500 rb. o 20%, dla pobierających 2500 rb. o 15%; zniesienia posad bezpłatnych praktykantów; utworzenia bezpłatnej kasy dla chorych, ustanowienia sądów rozjemczych, urlopów 4-tygodniowych co roku, święcenia niedzieli i świąt katolickich, utworzenia funduszu dla opędzania kosztów elementarnej nauki dla dzieci służby; przyznania prawa własności kas ubezpieczenia na wypadek starości lub niemocy, do których personal sam wkładki opłaca. Odpowiedzi na swoje żądania żądają współpracownicy tych instytucyj do 1 marca.

Bojkotowania oficerów.

Berlin. „Vossiche Ztg“ donosi z **Warszawy**: Oficerów od ułanów i huzarów, którzy podczas ostatnich rozruchów, z osobistej zaciekłości kazali strzelać na strejkujących, **bojkotuje publiczność na każdym kroku.** Gdzie się tylko w restauracyach i kawiarniach pokażą ci bohaterowie, **publiczność płaci i wychodzi.**

Rozruchy na prowincyi.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z **Warszawy**: Nadchodzą tu niepokojące wieści z prowincyi. Ruch strejkowy rozszerza się na robotników rolnych. Wypadki takie wydarzyły się głównie w gubernii siedleckiej. Robotnicy ci żądają podwyższenia płac. — W kilku miejscach **zaszły też rozruchy.** W 40 wsiach podpalono sklepy monopolowe. Położenie jest groźne.

Strejk studentów.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Warszawy: **W Łodzi i w Łomży gimnazya znowu otwarte.** Polacy i żydzi po większej części **nie uczęszczają do szkoły.** Władze grożą urzędnikom, że będą usunięci ze służby, jeżeli nie zmuszą swoich dzieci do uczęszczania do szkół. — Z gimnazyum w Łomży relegowano 30 studentów ze wszystkich szkół rosyjskich.

Wstrzymanie ruchu towarowego.

Wrocław. Na 18 niemieckich kolejach, łączących się bezpośrednio lub pośrednio z Rosyą, wstrzymano ruch towarowy z powodu przeładowania magazynów przesyłkami, nadanemi do Rosyi.

Gorkij uwolniony.

Petersburg. Maksym Gorkij został wczoraj wypuszczony z więzienia za kaucyą wysokości 10.000 rubli, którą złożył znany fabrykant moskiewski Sawa Morozow. Gorkiemu wyznaczono jednakże jako miejsce pobytu, którego nie wolno mu opuścić, miasto Rygę.

Komisya dla ustaw wyjątkowych.

Petersburg. Przewodniczącym osobnej komisyi dla rewizyi ustaw wyjątkowych, wydanych dla ochrony porządku państwa, zamianowany został hr. Aleksy Ignatiew, członek rady państwowej.

W obronie ks. Golicyna.

Petersburg. Moskiewska rada miejska uchwaliła wczoraj pod przewodnictwem ks. Golicyna, że oskarżenie podniesione przeciw ks. Golicynowi, jakoby przekroczył zakres działania przez dopuszczenie do uchwalenia rezolucyi z dnia 12 grudnia, jest nieuzasadnionem i że sposób postąpienia ks. Golicyna był bardzo poprawny.

Rozruchy w Feodozyi.

Wiedeń. Z Moskwy donoszą, że podczas rozruchów w Feodozyi (starogreckiej Teodozyi) na Krymie zginęło lub odniosło rany **około 50 żydów.**

Z teatru wojny.

O walkach na obu skrzydłach długiej linii bojowej w Mandżuryi dziś stosunkowo nie wiele tylko nadeszło nowych wieści. Źródła japońskie milczą uporczywie. Z prywatnych depesz, jakie otrzymano w Londynie, dowiadujemy się, w jak trudnych warunkach klimatyczno-atmosferycznych i terenowych dokonuje się ta nowa ofenzywa japońska. Hart, wytrwałość i wytrzymałość żołnierzy japońskich coraz większy wzbudza podziw w wojskowych kołach europejskich. Armią rosyjską na lewem skrzydle, na którą obecnie uderzył generał Kuroki z przemagającemi, jak słychać, siłami, dowodzi generał Liniewicz. I jemu więc, który uchodzi za najdzielniejszego i najlepiej obeznanego ze stosunkami w Mandżuryi generała rosyjskiego, szczęście nie sprzyja w tej wojnie. Armia jego ma się znajdywać w pełnym odwrocie ku północy.

Japoński minister wojny oświadczył w tych dniach publicznie, że sytuacya Rosyi na polu walki jest beznadziejna. Dziś nikt chyba już o tem nie wątpi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 lutego).

Cherbourg. Eskadra rosyjska przejechała tędy i po zabraniu węgla pojechała dalej w kierunku zachodnim.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Naprawa doków w Porcie Artura jest już prawie ukończoną. — Zapasy węgla wystarczą do lata. Wydobywanie i uruchomienie największych okrętów rozpocznie się z wiosną.

Petersburg. Hetman wojsk dońskich, generał-adjutant Maksymowicz, przedstawił się carowi. Ma on otrzymać nominacyę na naczelnego komendanta wojsk na Kaukazie.

Rozstrzygająca bitwa.

Londzn. Angielskie pisma wyrażają zdanie, że **w Mandżuryi toczy się rozstrzygająca bitwa.** Cenzura japońska nie przepuszcza żadnych wiadomości szczegółowych, publiczność japońska jednak twierdzi, że wszystkie ruchy, jakie Japończycy mieli dokonać, wszystkie pozycye, jakie chcieli zająć, że wszystko zostało osiągnięte. Japońskie dzienniki stwierdzają, że wzdłuż całej linii toczy się walka, która atoli jest **najbardziej zaciętą na prawem skrzydle,** gdzie Kuroki przedsięwziął rozległy manewr obejścia Rosyan w kierunku północnym, aby ich napaść z tyłu. W kierunku północno-wschodnim operować ma korpus japoński przeciw połączeniu kolejowemu rosyjskiemu z Władywostokiem. Działa ostrzeliwają Mukden z dobrym skutkiem.

Odwrót Rosyan.

Paryż. Podług wiadomości z Petersburga, armia Liniewicza stanowiąca lewe skrzydło rosyjskie, wobec **przewagi atakujących ją sił japońskich cofa się szybko w kierunku północno-zachodnim.** Straty rosyjskie w dotychczasowych walkach mają wynosić **kilka tysięcy ludzi.**

Ofenzywa japońska.

Londyn. Z pola walki donoszą: Rozpoczęty przed tygodniem marsz ofenzywny wschodniej armii japońskiej odbywa się wszystkiemi drogami, wiodącemi przez pasma gór Talin. Na wszystkich też drogach toczą się zacięte walki. Pogoda nie sprzyja tej akcyi wojennej, dokonuje się ona wogóle wśród okropnych wprost warunków atmosferycznych. Bezustanne zawieje i zadymki utrudniają pochód wojsk, w niedzielę gwałtowny grad, jaki padał, uniemożliwiał transport armat i wozów trenu. Wśród nagich skalistych gór, pozbawionych wegetacyi, i wśród zasp śnieżnych żołnierze, pozbawieni wszelkiej osłony, znosić muszą **nadludzkie trudy.** Mimo to Japończycy bez wytchnienia idą naprzód. Skrajne ich prawe skrzydło pod dowództwem gen. Kawimury maszeruje drogą z Sajmatsi do Fuszun. Generał Kuroki równocześnie uderzył na przełęcze Wantselin i Kautulin. Dotychczasowe już postępy Japończyków zagrażają linii odwrotowej armii rosyjskiej, **która też cofa się pospiesznie.**

Co do taktycznych celów i następstw niespodziewanej tej zimowej ofenzywy japońskiej zdania fachowców wojskowych są podzielone. Nawet w Tokio, gdzie obecnie zebrał się znów parlament japoński, nie wiedzą jaki cel ma ta nowa akcya marszałka Ojamy. Przypuszczają tam, że zamierza on armię Kurokiego wysunąć naprzód na tyły rosyjskie przeciwko kolei z Charbina do Władywostoku. Inni mniemają, że walna bitwa o posiadanie Mukdenu rozpocznie się każdej chwili.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Szangaju: Straty Japończyków na skrajnem prawem skrzydle, gdzie im się udało odeprzeć Rosyan, wynoszą około 70 ludzi.

Grippenberg w areszcie.

Paryż. Petersburski korespondent „Petit Parisien“ dowiaduje się, że generał Grippenberg rzeczywiście już od dwóch dni **znajduje się w areszcie wojskowym.**

Zakupują okręty.

Londyn. Rząd japoński zakupił parowiec szwedzki „Herakles“, który ma natychmiast odpłynąć do Portu Artura.

O pokój.

Waszyngton. Wobec pogłosek o rokowaniach pokojowych między Rosyą a Japonią i o udziale Stanów Zjednoczonych w tych rokowaniach, ogłasza departament państwowy następujący komunikat: Rząd Stanów Zjednoczonych nigdy nie otrzymał od rządu japońskiego prośby o rozpoczęcie rokowań pokojowych z Rosyą i naturalnie nigdy ani pośrednio ani bezpośrednio z Rosyą w tej sprawie nie pertraktował.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 28 lutego

„Saybusch“ usunięty.

Wiedeń. Sprawa nazwy gminy i stacyi Żywiec została nareszcie pomyślnie załatwiona. Wskutek starań ministerstwa dla Galicyi i Koła polskiego, nazwa „Saybusch“ będzie zupełnie usunięta i skasowana, tak, że pozostanie tylko nazwa Żywiec. Nawet na dworcu kolejowym umieszczony będzie jedynie napis Żywiec.

Gen. Weisersheimb ustępuje.

Wiedeń. „Morgenzeit“ dowiaduje się, że stanowisko ministra obrony krajowej generała hr. Welsersheimba ma być zachwiane i że wkrótce już poda się on do dymisyi. Hr. Welsersheimb zajmuje stanowisko ministra obrony krajowej już od 25 lat. — Jako jego następcę wymieniają generała Schoenaicha.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Potrzebna zaraz na wieś rutynowana **klucznica**, miesięcznie 20 kor. i wikt, odpisy świadectw z podaniem szczegółowego życiorysu nadsyłać do dyrekcyi dóbr Niedźwiednia, poczta Turynka. 869 1 2

Uczeń

potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie, ulica Bracka.** 863 1 3

Złotowłosa blondynka

z poczciwem serduszkiem, ma list na głównej poczcie pod wiadomym znakiem. 875 1 2

Rasowe gołębie pocztowe

para po 6 i 8 koron są **do nabycia.**
Adres: „Willa“, Zator. 868 1 2

Ostrzeżenie.

Żadnych zobowiązań, rachunków, ani weksli Justyny Znamirowskiej nie płacę.
867 *Józef Znamirowski.*

Kupię każdą ilość
drzewa jasionowego
I. Grządziel, Podgórze, ul. Wielicka 7. 874 1 5

Folwark Gorzyce

powiat Dąbrowa, 24 kilometrów od Tarnowa, około 3 klm. od stacyi przyszłej kolei Tarnów-Szczucin, obszaru około 850 morgów, będzie od 1 lipca 1906 r. **do wydzierżawienia.**
Bliższych wyjaśnień udziela Inspektorat rolniczy w Gumniskach, poczta Tarnów. 871 1 3

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach ad Czortków, wysyła wyborny, kuracyjny, lipowy miód w 5 klg. blaszankach wszystko opłatnie po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe, odszczególnione na kilku wystawach w 5 klg. blaszankach w cenie od 6 kor. 20 hal. do 6 kor. 90 hal. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 421 14 30

Kantorzysta

władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, stenograf, umiejący pisać na maszynie, znający podwójną buchalteryę, **potrzebny** zaraz do fabryki. Zgłosz. z odpisami świadectw i podaniem wysokości wynagrodzenia przyjm. Adm. „N. Reformy“ pod **844** (ustnych wyjaśnień nie daje żadnych). 844 3 10

Żądajcie za darmo i opłatnie obszernego cennika krajowych wyrobów tkackich na rok 1905, płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, dym, ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelichów i t. p. wyrobów pierwszej jakości. Ceny niskie, umiarkowane. Adres: **Mieczysław Gonet, tkacz w Korczynie.** 232 18 20

Pączki! 30 Pączki!

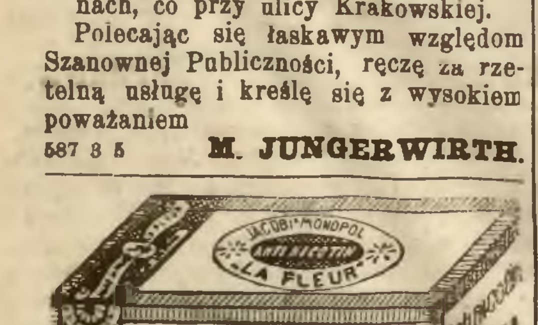
sztuk za 1 złr.
Chrust warszawski 1 funt 60 ct.
poleca 429 11 0
Cukiernia Józefa Sykutowskiego
ul. Karmelicka l. 16.

KAWA

Wysyłka w lekkich torebkach opłatnie za zaliczką do każdej stacyi pocztowej. **Smakosze** będą zadowoleni, gdy spróbują mej, za wyborną uznanej, znakomitej **mieszanki.** 5 kg. surowej K 12·50, 13·—, 14·—, 15·—, 16·—, **pięknie** palonej: K 15·—, 16·—, 16·75, 17·75, 18·75 i t. d. Moja kawa odznacza się silnym **zapachem** i wybornym **smakiem.** Mnóstwo pochwał. Dostawca c. k. urzędników państwowych, **jakoteż** c. i k i c. k. członków armii. Pierwszy wschodnioczeski osobliwy handel kawy **Fr. Jelinek, Slatinany (Slatinan) 435.** 852 1 15

Magazyn Obuwia

pod firmą
JUNGERWIRTH
ul. Grodzka l. 26 (Dom Wgo Suskiego)
poleca swój bogato zaopatrzony interes we wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecięce, sprowadzane z pierwszorzędnych fabyk **karlsbadzkich i wiedeńskich**, nadmieniając, że sprzedeje takowe po tych samych cenach, co przy ulicy Krakowskiej.
Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę się z wysokiem poważaniem
587 3 5 **M. JUNGERWIRTH.**



Piorunujący skutek! Tutki antynikotynowe w pudełkach z cygar. **Fabryka Jacobi, Wiedeń, VIII., Piaristengasse.** 49 30 40

Magazyn Towarów Wschodnich i Oryentalnych
Wielki Skład Dywanów Perskich.
Dr Niec i Ska
Wyroby oryg. Perskie, Tureckie, Indyjskie, Japońskie, Chińskie, Bośniackie, Bułgarskie.
Kraków, Rynek gł. 25, gmach Banku gal.,
Filia we Lwowie, pasaż Mikolasza. 703 2 0

Syrop Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez
prof. GIROLAMO PAGLIANO
wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 738 4 0

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.
Skład dla Ausrtyi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

Wyszło co tylko nakładem moim okazałe dzieło w dwóch tomach p. t.:
„Dzieje Polski“ z ilustracyami
przez **Juliana Baczyńskiego.**
Dzieło to, objętości 944 stronic, zawiera około 200 pięknych ilustracyj, które przedstawiają portrety królów, hetmanów, wybitnych mężów, zabytki historyczne jak zbroje, pieczęcie, starożytne zamki, epizody z bitew — dalej tablice genealogiczne i wiele mapek i skorowidz. Dzieło opracowane starannie i sumiennie podług najnowszych źródeł, napisane językiem czysto polskim przystępnie i zajmująco. 716 2 3
Cena w stosunku do kosztów nakładu bardzo umiarkowana: Egz. brosz. 6 m., egz. karton. 7 m., egz. opr. w płótno 7 m. 50 f. Opakowanie i opłata poczty wynosi 60 f.
Do nabycia w większych księgarniach lub u niżej podpisanego wydawcy, pod adresem:
K. KOZŁOWSKI, wydawca **Poznań, Długa 8.**

Kandydat notaryalny

(młodszy) poszukuje posady zaraz Ares: „**3 lata**“ poste restante **Tarnów.** 843 3 4

Stelmach

biegły w robotach dworskich, poszukuje miejsca. **Władysław Klecan. Bogumin I., l. 238.** 808 3 3

„Pension!!!“

ulica Szpitalna L. 40, przy plantach, na dni i miesiące. Ceny umiarkowane. 666 8 0

Siana około 700 cetn. metr. ma do sprzedania dwór w Mokrzyskach poczta i stacya kol. Słotwina. 848 3 3

Koniak

dobry, silny o wybornym zapachu winnym, wysyła w 4 litrowych baryłkach pocztą, za zaliczką 12 koron opłatnie do każdej miejscowości
775 3 20
R. Malti, Capodistria.

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie
WYSPRZEDAJĘ
bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8-mio putowe:
w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. **1831** do roku **1874** i w beczkach à 133 litry, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie. 805 3 0
Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.
Ceny bardzo niskie.
Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

RADA NADZORCZA
Stowarzyszenia pożyczkowego „WZAJEMNA POMOC“ w Makowie
zaprasza P. T. Członków Stowarzyszenia na zwyczajne
XXVII. Walne Zgromadzenie
dnia 19 marca b. r. o godzinie 5 po południu odbyć się mające.

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1904.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia z wnioskiem o udzielenie absolutoryum z czynności i rachunków od 1 stycznia po 31 grudnia 1904.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału zysku.
4. Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcyi.
5. Wybór 4 członków Dyrekcyi Rady nadzorczej.
6. Wybór komisyi rewizyjnej.
7. Odczytanie sprawozdania Związku z lustracyi, dnia 31 sierpnia 1904 przeprowadzonej.
8. Wnioski członków.

Maków, 23 lutego 1905.
870 *Prezes.*

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony
Ekstrakt do prania i namaczania
Marka
„POCHWAŁA GOSPODYŃ“
Zalety:
1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania. 47 30 40
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czysta.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.
WSZĘDZIE DO NABYCIA.
Jerzy Schicht w Aussig
największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

Bradego dawniej Maryacelskie krople żołądkowe

dla swego podniecającego i wzmacniającego działania na przyrządy trawienia w braku apetytu, w zboczeniach w trawieniu i innych dolegliwościach żołądkowych są powszechnie zalecane. 108 5 10
Żądać w aptekach **wyraźnie tylko Bradego kropli żołądkowych.**
C. Brady, apteka „zum König von Ungarn“, Wieden, I., Fleischmarkt I.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną
Jana Ihnatowicza
magistra farmacyi i chemika sądowego
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 25.
Sklep własny we Lwowie, Plac Maryacki l. 11.
FILIE: w Krakowie, Sukiennice l. 20 — w Przemyślu, ul. Mickiewicza l. 11.
15 medali zasługi i 3 dyplomy uznania, na wystawie wszechświat. w Antwerpii dyplom honorowy za **znakomite wyroby kosmetyczne, mydła toaletowe, perfumy etc.** 541 5 0

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K 1·40, większe po K 2·40.
Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.
Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena K 1·20.
Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym.** Słoik K 1·60.
Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 K.
Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.
Piliptoll włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.
Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K, pół flakonu K 3·20.
Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 K.
Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K, gąbeczka 20 h.
Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.
Proszek roślinnoalkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i K 1·20.
Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K 1·60, większego 3 K.
Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.
Środki do wywabiania plam: **Odalina** wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 70 h. — **Benzolina** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 40 i 60 h. — **Etilina** wywabia plamy z farb do podłogi, flakon 50 h. — **Jawelina** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 40 h. — **Oksalina** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina:** materye czarne, wypłowiałe i poplamione, prane w Brazylinie, odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiecik 16 h. — **Quilaja** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 12 h.
Mydła żółciowe do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 50 h.
Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h do 5 K.
Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.
Wody kolońskie podwójnie destyl., flak. od 30 h do 10 k

Czy dawniej dobrze widziałeś?

A teraz masz wzrok osłabiony? Tysiące podziękowań wychwalają w tym wypadku codzienne używanie znakomitego środka domowego Fellera wonnego płynu z wyciągu roślin ze znakiem **„Elsa-Fluid“** wzmacniającego oczy, ścięgna i mięśnie, na wielu wystawach i licznemi świadectwami odznaczonego.
12 małych lub 6 wielkich flaszek 5 K opłatnie dostać można u **E. V. Fellera, Stubica, Elsa-Platz Nr 51. Kroacya.**
766 1 2



Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.
Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.
UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 73 46 0

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do AMERYKI przez TRYEST.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne
Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście
„Austro Americana“
Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło
102 37 50
Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny
i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźtwa, o ile możność, przez **austryacki port Tryest.**
Towarzystwo i tegoż agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkie wyjaśnienia oraz **sprzedaż kart okrętowych**
W Generalnej Agencyi w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7.
oraz w Generalnych Agencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencyach.

Interes modniarski

do odstąpienia pod bardzo korzystnemi warunkami.
Zgłoszenia pod adresem: Magazyn Mód Anny, Kraków, Plac Maryacki l. 3. 824 4 4

Dwie Polki Fröblanki z Warszawy z dobr. polec.. **Francuzka z dosk. grą** na fort. i polec. zagran. poszukują zaraz posad przez Biuro nauczycielskie **H. de Teisseyre, Kraków, św. Jana 1** (od 2—6). 829 2 2

Wdowa, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca. Zgłoszenia **L. K., Kalwarya Zebrzydowska.** 839 3 3

Inteligentna Panna

obznajomiona z manipulacyą biurową, pisząca na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Również może przyjąć miejsce kasyerki z kaucyą lub bez. Zgłoszenia pod **W. R.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 816 5 8

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 650 16 30

PĄCZKI po 4 ct.

codziennie świeże, poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Długa 10, Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), Kraków. 289 43 0

SŁOWIKI

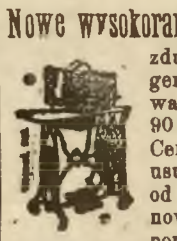


chińskie, śpiewające cały rok, samiec za 5 złr. 80 ct., śpiewające kolibry czerwone i rozmaitej barwy, parka od 2 złr. 50 ct. do 3 złr. 50 ct., oraz prawdz. hercyńskie kanarki o czysto metalicznym przeciągłym tonie, wysyła sztukę od 6 złr. pocztą pod gwarancyą że dojdą żywe, **Handel zoologiczny K. Waltera w Krakowie, ul. Sławkowska Nr 16.** Wypycha się także ptaki i zwierzęta tanio. Jaja czysto rasowych kur do wylęgu. — Chodowla różnych czysto rasowych psów i kur. Młode Bernhardy, Zwergrattlery, Doggi. Cenniki bezpł. za nadesł. 10 hal. marki. 567 7 15



Także czysto niklowe „Berndorf“.
Wyłączny skład fabryczny
Tom. Górecki, Kraków.
434 Cenniki na żądanie. 13 15

Nowe wysokoram. Singera maszyny do szycia



zdumiewająco tanie: maszyna Singera wysokoram. 49 K, czółenkowa 78 K, centralno-szpulkowa 90 K. Pięciol. rzetelne poręczenie. Cennik za darmo. **Rowery** w celu usunięcia modeli z r. 1904. Nowe od 100 K, nowe węże 4 i 5 K, nowe świeże płaszcze 6, 7, 8, 9 K, pompy 80 h, pompy nożne 3 K, lampy oliwne K 1·90, 2·20, lampy acetylenowe K 3·20, 3·70, 4·50, puszka karbitu 50 h, łańcuszki 2·80 do 3·20 K, pedały 3·60 i 4 K, niklowadła 1·70 K, lak emaliowy 80 h, siodełka 3·50, 4 K, 75 rozmaitych używanych rowerów, w dobrym stanie, najlepszych modeli 56, 70, 90 K ze wszystkiemi przyborami. Cennik za darmo. Wysyłka za zaliczką. **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Liechtensteinstr. 23.** 205 5 5

Masło! Miód!

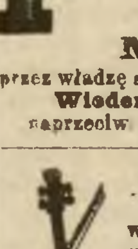
5 kg. paczka z poręcz. natural. co dzień świeżego masła K 8·50, 5 kg. z poręcz. natur. miodu K 6, ½ masła i ½ miodu K 7 za zal. **Glazer, Skala n/Z. Nr 5.** 820 4 10

Jak **ZA DARMO**
niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, trzy sztuki złr. 5·—, sześć sztuk złr. 9·—. Srebrny Roskopf o 3ch kopertach bardzo silnych złr. 5·75. Stalowe Rem. męskie złr. 2·85, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35. **Bogato ilustrowane cenniki** 576 **darmo i opłatnie wysyła** 25 80
S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

PATENTY

wyjednywa inżynier 267 18 104
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.
HANNS KONRAD
DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.
Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 512 29 30